Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 26 B SOBOTA, 30 STYCZNIA 1954 ROKU CENA 20 gr

W dążeniu do utrwalenia pokoju i złagodzenia napięcia międzynarodowego

ZSRR proponuje zwołanie światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń

Wniosek ministra Mołotowa na konferencji berlińskiej

BERLIN (PAP). — 28 bm. po południu odbyło się czwarte posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Przewodniczył minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow.

Na posiedzeniu tym minister Mołotow zgłosił wniosek następującej treści:

„Zwołanie światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń.

W dążeniu do utrwalenia pokoju i do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych rządy St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i ZSRR, uważając za konieczne podjęcie środków zmniejszenia ogromnego ciężaru wydatków wojskowych, który dźwigać muszą narody w związku z wyścigiem zbrojeń, postanawiają, że Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja poczynią w ramach ONZ kroki zmierzające do zwołania w 1954 roku światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń z udziałem zarówno członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i tych państw, które nie należą do tej Organizacji.

Osiągnięto również całkowite porozumienie co do tego, że plan wszystkich środków powszechnej redukcji zbrojeń powinien łączyć się z jednoczesnym rozwiązaniem problemu broni atomowej".

Dalsza dyskusja nad pierwszym punktem porządku obrad

Jako pierwszy zabrał głos sekretarz stanu USA Dulles, który przemówienie swe poświęcił pierwszemu punktowi porządku dziennego, dotyczącemu — jak wiadomo — środków zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i kwestii zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw.

Na wstępie Dulles oświadczył, że składa hołd zdolnościom dyplomatycznym radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa. Zdolności te — powiedział sekretarz stanu USA — widać na tej konferencji w całej pełni.

Z kolei Dulles ostro zaatakował Chińską Republikę Ludową i powołując się na osławioną rezolucję ONZ uznającą Chiny Ludowe za „agresora", skierował pod jej adresem rozmaite nieuzasadnione zarzuty.

W swoim przemówieniu Dulles nie zajął się właściwą analizą radzieckiego wniosku w sprawie zwołania konferencji pięciu mocarstw, lecz — przedstawiając fakty na opak — ograniczył się do wyrażenia poglądu, jakoby w myśl koncepcji radzieckiej konferencja pięciu mocarstw miała zastąpić ONZ. W konkluzji Dulles zaproponował, by konferencja ograniczyła się do dokonanej już wymiany poglądów w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego i by przeszła do omawiania problemów Niemiec i Austrii.

Następnie przewodniczący udzielił głosu francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Bidault, który usiłował wykazać, że minister Mołotow niesłusznie powoływał się na art. 24 Karty NZ, uzasadniający zwołanie konferencji pięciu mocarstw. Bidault wyraził pogląd, że nie ma podstaw prawnych do zwołania takiej konferencji. Poruszył on również niektóre zagadnienia ekonomiczne, a zwłaszcza sprawę handlu światowego.

Nawiązując do problemów politycznych mówca wypowiedział się za rokowaniami w sprawie Indochin, lecz raz jeszcze sprzeciwił się zwołaniu konferencji pięciu ministrów spraw zagranicznych. Czy nie moglibyśmy już teraz — powiedział francuski minister spraw zagranicznych — uzgodnić pewnej myśli, która mi się nasuwa w wyniku dotychczasowej dyskusji?

Czy nie moglibyśmy mianowicie stwierdzić, że mimo wielkich różnic w naszych stanowiskach nie jest rzeczą niemożliwą zbliżenie poglądów w kilku punktach? Gdyby tego samego zdania byli moi koledzy, uważałbym to za dobry znak dla przebiegu naszej pracy.

Z kolei przemawiał brytyjski minister spraw zagranicznych Eden. Wyraził on pogląd, że minister Mołotow wysunął zbyt obszerny program, co „nie jest rzeczą praktyczną". Zdaniem ministra Edena, lepiej byłoby, gdyby wyodrębniono poszczególne problemy i osiągnięto co do nich porozumienie.

W przeciwieństwie do sekretarza stanu USA, Dullesa, Eden wykazał żywe zainteresowanie dla zagadnień handlu międzynarodowego. Oświadczył on, że gotów jest kontynuować próby w tej dziedzinie, by osiągnąć pozytywne wyniki. „Wszyscy jesteśmy wielce zainteresowani w tej sprawie" — powiedział Eden.

W sprawie konferencji pięciu mocarstw minister Eden oświadczył, że należy się ograniczyć do wymiany poglądów na ten temat. Wypowiedział się on za przejściem do następnego punktu porządku dziennego. Natomiast po omówieniu kwestii niemieckiej i sprawy Austrii — oświadczył minister Eden — należy wrócić do pierwszego punktu.

Zwołanie konferencji 5 zgodne z Kartą i uchwałami ONZ
Przemówienie min. Mołotowa

Następnie wygłosił przemówienie minister Mołotow. Podkreślił on, że delegacja radziecka zgłosiła w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego jasną i ścisłą propozycję. Propozycja ta ma na celu odprężenie w stosunkach międzynarodowych. Lecz żaden z poprzednich mówców nie poruszył problemu odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Nie jest to słuszne, ponieważ zagadnienie to — oświadczył minister Mołotow — ma doniosłe znaczenie nie tylko dla nas, tj. dla uczestników konferencji, lecz również dla innych.

Mówca zaznaczył, że nie mają racji ci, ktorzy twierdzą, jakoby konferencja pięciu ministrów spraw zagranicznych miała zastąpić ONZ.

Radziecki minister spraw zagranicznych nawiązał dalej do słów Dullesa, który oznajmił, że właśnie dziś rano czytał Kartę NZ i nie znalazł w niej żadnej podstawy do zwołania konferencji pięciu mocarstw. Mołotow zauważył, że należy czytać Kartę NZ rankiem i wieczorem, ponieważ Karta NZ — to rzecz dobra. A co jest dobre, tego nie wolno zmieniać, lecz należy ściśle wprowadzać w życie.

Uzasadniając konieczność i możliwość zwołania konferencji pięciu ministrów spraw zagranicznych minister Mołotow powołał się nie tylko na art. 24 Karty NZ, lecz również na dwie ważne uchwały Zgromadzenia Ogólnego NZ z 1948 r. i 1950 r. Uchwały te nakładają na pięć wielkich mocarstw specjalne obowiązki w dziedzinie utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Zgodnie z postanowieniami Karty NZ i ze wspomnianymi układami Zgromadzenia Ogólnego delegacja radziecka zaproponowała zwołanie konferencji pięciu mocarstw. Tak więc, twierdzenie, jakoby wniosek o zwołanie konferencji pięciu mocarstw nie miał podstaw prawnych, nie wytrzymuje krytyki.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Mołotow zauważył, że sekretarz stanu Dulles skierował wiele ostrych słów pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej. Należałoby to tłumaczyć tym, że pan Dulles jest źle poinformowany — stwierdził mówca. — Otrzymuje on bowiem informacje od kukły kuomintangowskiej. Dulles i Bidault znów oskarżali Chiń-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

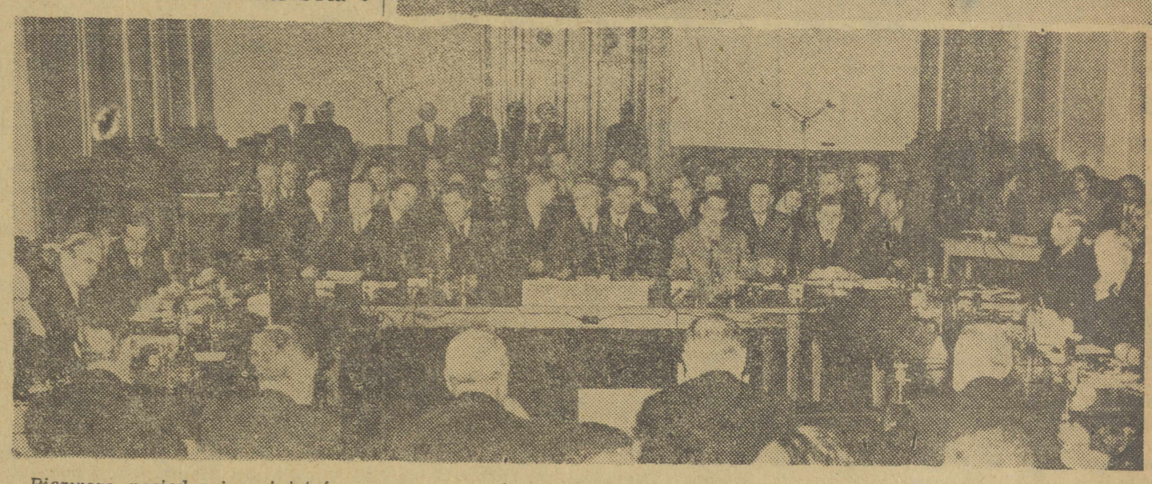

Pierwsze posiedzenie ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw — ZSRR, USA, Anglii i Francji. U góry: Minister spraw zagranicznych ZSRR W. M Mołotow wita się po wejściu na salę konferencyjną z członkami delegacji angielskiej. Pierwszy z lewej stoi minister spraw zagranicznych Anglii — A Eden. Na dole: Widok sali obrad. Pośrodku delegacja radziecka z ministrem spraw zagranicznych W. M. Mołotowem na czele. Z lewej — delegacja angielska, z prawej — amerykańska. Na wprost delegacji radzieckiej — członkowie delegacji francuskiej. Fot. CAF.

Na cześć II Zjazdu PZPR

Budowniczowie fabryk okręgu warszawskiego współzawodniczą o pełne wykonanie planu i odrobienie zaległości

(Obsł. wł.). 28 bm. odbyła się w stolicy narada produkcyjna Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego Nr 3. Podczas narady przedstawiciele wszystkich odcinków podległych WPZB-3 — budowniczowie nowych fabryk i innych zakładów przemysłowych w woj. warszawskim, złożyli meldunki o wykonaniu bieżących zadań produkcyjnych oraz zgłaszali deklaracje zawierające zobowiązania podjęte na cześć II Zjazdu PZPR.

WPZB Nr 3 znalazło się w ub. r. na szarym końcu wśród stołecznych przedsiębiorstw budowlanych. Plan produkcyjny nie został wykonany, kwitło brakoróbstwo.

Podjęte wczoraj zobowiązania i meldunki o wykonaniu podjętych już dawniej zobowiązań pozwalają mieć nadzieję, że tegoroczny plan będzie wykonany. I nie tylko tegoroczny. Budowniczowie nowych fabryk w Błoniu, Sochaczewie, Jeziornie, Płocku, warsztatów w Mińsku Mazowieckim, cegielni w Zielonce, elektrociepłowni w Ostrołęce i wielu innych obiektów, postanowili odrobić zeszłoroczne zaległości.

Wszystkie odcinki WPZB-3 podjęły między sobą współzawodnictwo o tytuł „Najlepszej Budowy". Rywalizują o tytuł „Najlepszej" poszczególne brygady, zespoły, o tytuł „Najlepszego" — poszczególni kierownicy robót, technicy i rzemieślnicy.

Ok. 90 proc. załogi WPZB-3 podjęło długofalowe zobowiązania na cześć II Zjazdu Partii. **(dar)**

Na apel E. Głodkowskiego

(Obsł. wł.). — Współzawodnictwo przedzjazdowe zainicjowane przez frezera E. Głodkowskiego przejęły dalsze zakłady pracy.

W zakładach im. Róży Luksemburg 77 proc. pracowników inżynieryjno-technicznych zgłosiło udział w sztafecie przedzjazdowego współzawodnictwa.

W zarządzie **Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nr 1** inż. S. Lubaczewski wezwał kierowników wszystkich budów do współzawodnictwa o tytuł najlepszego kierownika budowy w zarządzie ZBM Nr 1. Odpowiadając na apel, naczelny inżynier zarządu ZBM Nr 1 K. Parol wezwał do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego" naczelnych inżynierów w całym zjednoczeniu. Dyspozytorzy Kalinowski i Suchorzewski zainicjowali współzawodnictwo o tytuł najlepszego dyspozytora oraz postanowili złożyć na cześć zjazdu po 1 wniosku racjonalizatorskim. W zarządzie ZBM Nr 1 90 proc. załogi włączyło się już do współzawodnictwa przedzjazdowego.

Z cenną inicjatywą wystąpił również aparat wykonawczy DRN Wola, który wzywając do udziału we współzawodnictwie pracowników pozostałych DRN postanowił jednocześnie obsłużyć poza planem nowouruchomiony punkt przyjmowania skarg i zażaleń w Jelonkach. Punkt ten będzie czynny dwa razy w miesiącu po 2 godziny. (marr)

Wieś rozwija hodowlę

W **woj. koszalińskim** zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR podjęli chłopi w 750 gromadach i w 412 spółdzielniach produkcyjnych. Najwięcej zobowiązań dotyczy hodowli. Przewidują one łącznie m. in. — zwiększenie pogłowia bydła o blisko 13 tys. sztuk, pogłowia trzody o ponad 68 tys. sztuk, owiec o 16 tys. sztuk i drobiu o ponad 170 tys. sztuk.

Wiele zobowiązań podjętych przez chłopów z ponad 1300 gromad **woj. bydgoskiego** — zostało już zrealizowanych. Chłopi podejmują obecnie dalsze zobowiązania, dotyczące przede wszystkim wzrostu hodowli i zwiększenia bazy paszowej.

6 kopalń węgla wykonało plan na bm.

28 bm. załogi kopalń „Kościuszko-Nowa", „Gottwald", „Dymitrow", „Łagiewniki", „Piast" i „Wesoła II zameldowały o przedterminowym wykonaniu miesięcznych zadań wydobywczych.

O 80 mln sztuk cegieł wzrośnie produkcja w r. b.

W br. plan produkcyjny przemysłu ceramiki budowlanej przewiduje wzrost produkcji cegły o około 80 mln. sztuk w porównaniu z r. ub. Aby plan ten mógł być w pełni zrealizowany, przeprowadzane są obecnie w cegielniach remonty maszyn, urządzeń i pieców wypałowych.

W wielu cegielniach dokonuje się również całkowitej przebudowy pieców wypałowych, co pozwoli na zwiększenie zdolności produkcyjnych zakładów.

Szpiedzy i dywersanci wywiadu adenauerowskiego przed Wójskowym Sądem Rejonowym w Opolu

28 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Opolu rozpoczął się proces grupy agentów wywiadu adenauerowskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli Alfred Pietruszka, Henryk Koj, Stanisław Moskal, Henryk Skowronek i Herbert Kopiec. Dwaj pierwsi oskarżeni zostali nasłani do Polski z zadaniem organizowania wywiadu, dywersji oraz sabotażu przez zachodnioberlińską placówkę adenauerowskiej centrali szpiegowskiej. Pozostali oskarżeni — to zwerbowani przez nasłanych szpiegów agenci,

Jak stwierdza m. in. akt oskarżenia, neohitlerowcy spod znaku Adenauera, pod patronatem i przy wydatnej pomocy kół imperialistycznych USA, tworzą szeroko rozgałęzione sieci grup dywersyjno-szpiegowskich, których działalność skierowana jest przeciwko NRD, Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, a zwłaszcza przeciw Polsce.

Jednym z takich ośrodków dywersji i wywiadu jest centrala szpiegowska w Niemczech zachodnich. Podległy tej centrali ośrodek dywersyjno-szpiegowski w Berlinie zachodnim, prowadzony przez Kaisera, nasyła do Polski specjalnie przeszkolonych, uzbrojonych agentów w celu uprawiania dywersji politycznej i szpiegostwa. Zachodnio-niemieccy rewizjoniści w swej robocie dywersyjno-szpiegowskiej bazują na zbrodniczych elementach prohitlerowskich i kryminalnych. Do nich należą odpowiadający przed Sądem oskarżeni.

Oskarżeni A. Pietruszka i H. Koj we wrześniu 1952 r., po dokonaniu kradzieży w Fabryce Mebli Giętych w Jasiennicy pow. Bielsko-Biała, zbiegli do Berlina zachodniego, zgłosili się do placówek wywiadów imperialistycznych i przekazali im szereg informacji szpiegowskich z terenu Polski, a następnie nawiązali kontakt z pracownikiem wywiadu Adenauera — Nentwigem, za jego zaś pośrednictwem z kierownikiem ośrodka szpiegowskiego tego wywiadu Kaiserem. Przewiezieni amerykańskim samolotem wojskowym do Niemiec zach. po rozmowach z Kaiserem zgodzili się na stałą współpracę w ośrodku neohitlerowskiego wywiadu, zwanym „Nachrichten Dienst", z tym, że będą przerzuceni do roboty szpiegowskiej w Polsce.

Po ukończeniu specjalnego przeszkolenia szpiegowskiego osk. osk. Pietruszka i Koj otrzymali konkretne zadania szpiegowsko-dywersyjne do wykonania w Polsce. Zostali oni wyposażeni w fałszywe dokumenty do poruszania się po NRD i Polsce, w pistolety, w większą ilość zegarków oraz pieniądze dla werbowania agentów — i w nocy z 22 na 23 lipca 1953 r. zostali przerzuceni przez Odrę na gumowym pontonie do Polski.

Obydwaj szpiedzy zwerbowali do organizowanej przez siebie siatki wywiadowczej w woj. opolskim i stalinogrodzkim szereg osób spośród swojej rodziny i znajomych. Przy werbowaniu agentów osk. osk. Pietruszka i Koj, postępując w myśl instrukcji otrzymanych od Kaisera, używali szantażu. Zwerbowani przez nich agenci to ludzie wrogo nastawieni do Polski i związani przeszłością z hitleryzmem. Należą do nich m. in. współoskarżeni St. Moskal, H. Skowronek i H. Kopiec.

Osk. Moskal zwerbowany do siatki szpiegowskiej przez współoskarżonego Pietruszkę zbierał wiadomości szpiegowskie z dziedziny gospodarczej oraz informacje dotyczące obronności kraju. Meldunki szpiegowskie sporządzane na płótnie przy pomocy specjalnych środków chemicznych składał on w skrzynce kontaktowej zorganizowanej przez osk. Pietruszkę w kaplicy na cmentarzu w Starych Gliwicach.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR 2

Superfosfat granulowany przywieziono do Gdyni

Do portu w Gdyni wpłynął polski statek „Narocz", który przywiózł duży transport superfosfatu granulowanego.

W niedługim czasie spodziewane jest nadejście do Gdyni dalszych transportów nawozów fosforowych.

347 byłych jeńców z USA, Anglii i Korei Płd. pod opieką Chin i Korei

PEKIN (PAP). — 28 bm. przedstawiciele Towarzystw Czerwonego Krzyża Korei i Chin przejęli opiekę nad jeńcami strony amerykańskiej z obozu Songgongai, którzy nie skorzystali z praw do repatriacji. Hinduskie wojska wartownicze zrzekły się ochrony tych jeńców.

W godzinach popołudniowych udekorowane samochody ciężarowe z 347 jeńcami (z USA, Anglii i Korei południowej) przejechały przez północną granicę strefy zdemilitaryzowanej. Transport jeńców wojennych witany był serdecznie przez tłumy ludności północnej Korei.

W Kaesongu jeńców witali gen. Li San Czo w imieniu koreańskiej armii ludowej i gen. Tu Ping w imieniu chińskich ochotników ludowych. Stwierdzili oni, że jeńcy stają się obecnie wolnymi ludźmi.

Przedstawiciele 26 firm angielskich przybyli do Moskwy

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

27 bm. przybyła do Moskwy w celu przeprowadzenia rokowań w sprawach handlowych z radzieckimi organizacjami handlu zagranicznego 30-osobowa grupa przedstawicieli 26 firm angielskich. Na czele grupy stoi J. B. Scott — dyrektor firmy „Crompton Parkinson".

Na lotnisku przybyłych powitali: przewodniczący Wszechzwiązkowej Izby Handlowej M. W. Niestierow, przewodniczący Centrali Importu Maszyn I. A. Jeremin, przewodniczący Centrali Eksportu Wyrobów Chemicznych W. K. Krutikow, zastępca przewodniczącego Centrali Importu Obrabiarek I. J. Timofiejew, zastępca przewodniczącego Centrali Eksportu Lnu L. N. Bibikow, zastępca przewodniczącego Centrali Importu Maszyn Transportowych G. D. Mielnikow, zastępca przewodniczącego Centrali Importu Sprzętu Technicznego W. A. Klencow, zastępca przewodniczącego Centrali Eksportu Produktów Naftowych A. I. Diwowicz.

Grupę przedstawicieli firm angielskich witali również: szef protokołu dyplomatycznego Min. Handlu Zagranicznego ZSRR I. S. Andrijenko i członkowie ambasady Wielkiej Brytanii w ZSRR.

2—3 razy szybciej niż w USA i krajach »atlantyckich« rozwija się przemysł krajów obozu pokoju

Głos dziennika amerykańskiego

NOWY JORK (PAP). Dziennik „Post Dispatch" ukazujący się w St. Louis zamieszcza artykuł omawiający sukcesy gospodarcze ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Dziennik zaznacza, że w St. Zjednoczonych pewne koła są zaniepokojone ogłoszeniem przez rząd radziecki programu rozszerzenia produkcji artykułów konsumcyjnych. Koła te — podkreśla dziennik — uważają, że „w radzieckim przemyśle i rolnictwie osiągnięto niebywałe wyniki i że istnieją wszelkie podstawy do przypuszczania, iż kraje Europy wschodniej zdołają w przyszłości osiągnąć takie same sukcesy".

Powołując się na oficjalne dane opublikowane niedawno w Waszyngtonie, dziennik stwierdza w zakończeniu, że przemysł ZSRR i krajów demokracji ludowej „rozwija się 2 — 3 razy szybciej niż przemysł USA i ich sojuszników z bloku atlantyckiego".

Udział Chin w konferencji 5 mocarstw

będzie bardzo korzystny dla uregulowania problemów międzynarodowych i Azji

Przemówienie min. Mołotowa w trzecim dniu obrad

BERLIN (PAP). — Jak już donosiliśmy, na środowym posiedzeniu konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych omawiano pierwszy punkt porządku dziennego: „Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz kwestia zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, Zw. Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej". Jednocześnie omawiano zgłoszoną w związku z tym 26 bm. propozycję ministra Mołotowa w sprawie zwołania w maju-czerwcu br. konferencji ministrów spraw zagranicznych wszystkich wspomnianych pięciu mocarstw.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania podajemy, że na posiedzeniu tym minister W. M. Mołotow, stwierdzając, iż ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich poruszyli tylko zagadnienia polityczne pomijając inne problemy, oświadczył m. in.:

— Muszę zwrócić uwagę moich kolegów na te sprawy, a przede wszystkim na problem zaprzestania wyścigu zbrojeń oraz na problem redukcji zbrojeń, w szczególności zbrojeń wielkich mocarstw. W związku z tym muszę przypomnieć, że p. Bidault jeszcze przed moim wystąpieniem, 25 stycznia, poruszył to zagadnienie podkreślając, że nie można uregulować na długi okres istniejących trudności w stosunkach międzynarodowych „nie zapewniając porozumienia między wielkimi mocarstwami w sprawie powszechnego ograniczenia i międzynarodowej kontroli zbrojeń".

Mołotow stwierdził, że może się tylko przyłączyć do tych słów, ponieważ charakteryzują one trafnie obecny stan rzeczy. Sądzę — powiedział Mołotow — że słuszne jest oczekiwać od naszej konferencji takich kroków, które by spełniły gorące pragnienia milionów ludzi oczekujących zmniejszenia ciężaru zbrojeń, zaprzestania wyścigu zbrojeń i w konsekwencji zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Wskazując na bezpodstawność twierdzenia Dullesa, iż konferencja ministrów czterech mocarstw jest dlatego potrzebna i prawnie uzasadniona, że mają być na niej omawiane sprawy niemiecka i austriacka, a konferencja pięciu państw z udziałem Chin jest rzekomo nieuzasadniona prawnie i niepotrzebna, minister Mołotow oświadczył:

Pan Eden przedstawił inny punkt widzenia. Powiedział on, że konferencja czterech ministrów powinna zająć się nie tylko sprawą niemiecką i sprawą austriacką, lecz że sprawa austriacka i sprawa niemiecka powinny być omówione w pierwszej kolejności. Pan Bidault posunął się jeszcze dalej. Oświadczył on, że powinniśmy się zająć nie tylko zagadnieniem Niemiec i Austrii, lecz również problemem Korei i problemem Azji południowo-wschodniej. Nikt nie ograniczał nas — powiedział Mołotow — do dyskusji tylko nad dwoma zagadnieniami i nikt nie powiedział, że nie możemy omawiać trzeciego zagadnienia. Nie krępują nas pod tym względem żadne zobowiązania. Takie ograniczenie nie byłoby słuszne, jeżeli rzeczywiście kierujemy się troską o utrwalenie pokoju i o złagodzenie napięcia.

W dalszym ciągu swego przemówienia Mołotow wskazał, że gdy delegacja radziecka proponuje zwołanie konferencji pięciu mocarstw z udziałem Chin, to nie oznacza to, że konferencja taka winna się ograniczać jedynie do zagadnień Azji.

Chiny — powiedział Mołotow — są wielkim mocarstwem, które może pomóc w uregulowaniu problemów międzynarodowych, dotyczących nie tylko Azji. Udział Chin będzie bardzo korzystny dla uregulowania takich problemów międzynarodowych, jak redukcja zbrojeń, jak porozumienie w sprawie atomowej, jak rozwój handlu międzynarodowego i polepszenie stosunków między państwami zarówno wielkimi jak i małymi.

Mołotow przypomniał że w identycznych notach rządów Francji, Anglii i St. Zjednoczonych z 16 listopada 1953 r. dano do zrozumienia, iż konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych powinna omawiać nie tylko problemy europejskie, lecz również takie zagadnienia, jak kwestia zwołania konferencji politycznej w sprawie Korei. Rząd radziecki odpowiedział, iż świadczy to niewątpliwie o możności omówienia problemu Azji na konferencji ministrów spraw zagranicznych. Właśnie dlatego pożądany jest udział Chińskiej Republiki Ludowej w dyskusji nad tymi zagadnieniami.

W dalszym ciągu Mołotow podkreślił, że uczestnicy konferencji nie są na razie zgodni w poglądach na sprawę zwołania konferencji pięciu mocarstw.

Jak zrozumiałem — oświadczył Mołotow — przemówienie pana Dullesa można pojmować w tym sensie, że ustosunkowuje się on negatywnie do zwołania konferencji pięciu mocarstw, jeśli ma ona dotyczyć szerokich problemów międzynarodowych. Jednakże — jak mi się wydaje — pan Dulles dopuszcza możliwość dyskusji z udziałem pięciu mocarstw nad niektórymi problemami dotyczącymi Azji np. nad sprawą Korei i Indochin. W ten sposób pan Dulles w pewnej mierze uznał możliwość rozpatrzenia tych problemów na konferencji pięciu. Jeśli chodzi o stanowisko pana Bidault — mówił dalej Mołotow — zrozumiałem je w ten sposób, że jeżeli konferencja pięciu mocarstw może sprzyjać złagodzeniu napięcia międzynarodowego, to mogłaby ona mieć sens. Wspomniano m. in. o sprawach dotyczących Azji. W konsekwencji uznana została sama myśl, że konferencja pięciu może odegrać pozytywną rolę przy rozpatrywaniu określonej grupy zagadnień. Konferencja pięciu ministrów spraw zagranicznych z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej mogłaby odegrać rolę pośredniczącą w zagadnieniach, które nas interesują.

Mołotow wskazał następnie, że zrozumiał przemówienie ministra Edena w tym sensie, że nie ma on obiekcji nie do pokonania przeciwko zwołaniu konferencji pięciu mocarstw. Dlatego — powiedział Mołotow — wydaje mi się, że moglibyśmy w drodze dalszej wymiany zdań w tej sprawie nakreślić konkretne zadania konferencji pięciu mocarstw.

Delegacja radziecka była i jest za tym, aby na konferencji ministrów pięciu mocarstw omawiane były zarówno główne zagadnienia o znaczeniu międzynarodowym, co do których delegacja ZSRR zajęła stanowisko w dniu 25 stycznia, jak i zagadnienia które dotyczą specjalnie sytuacji w Azji.

Pismo rządu NRD

do uczestników konferencji berlińskiej

BERLIN (PAP). — 27 bm. w „Domu Prasy" w demokratycznym sektorze Berlina odbyła się kolejna konferencja prasowa, na której obecnych było przeszło 200 przedstawicieli prasy miejscowej i zagranicznej.

Kierownik Wydziału Prasy Min. Spraw Zagr. ZSRR L. Iljiczew złożył krótkie oświadczenie na temat trzeciego posiedzenia konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Dziennikarze zostali poinformowani, że 27 bm. minister Mołotow przekazał ministrowi spraw zagr. W. Brytanii. Edenowi, który przewodniczył tego dnia na posiedzeniu konferencji, zaadresowane do konferencji pismo rządu NRD — wychodząc z założenia, że treść tego pisma będzie w odpowiednim momencie omówiona na konferencji.

W piśmie tym rząd NRD zwraca się do uczestników konferencji z wnioskiem zaproszenia przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przedstawicieli Niemiec zach. do wzięcia udziału w dyskusji nad problemem niemieckim. Kopie pisma zostały przekazane ministrom spraw zagranicznych Francji i St. Zjednoczonym.

BERLIN (PAP). — 732.070 mieszkańców Berlina złożyło podpisy pod apelem domagającym się przywrócenia jedności Niemiec, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i dopuszczenia przedstawicieli obu części Niemiec na konferencję ministrów spraw zagranicznych przy omawianiu zagadnień dotyczących Niemiec.

Kampania zbierania podpisów trwa. W Turyngii liczba podpisów pod apelem wzrosła do 720.000.

Centralny zarząd Zrzeszenia Samopomocy Chłopskiej skierował do wicepremiera i ministra spraw zagr. NRD dr Bolza pismo z prośbą o przekazanie go ministrom spraw zagranicznych czterech mocarstw, obradujących w Berlinie.

Zrzeszenie Samopomocy Chłopskiej oświadcza w imieniu wszystkich chłopów NRD, że naród niemiecki powinien być wysłuchany na konferencji berlińskiej podczas dyskusji nad problemem niemieckim.

BERLIN (PAP). — Federacja b. uczestników Ruchu Oporu, ofiar i więźniów faszyzmu wystosowała do obradujących w Berlinie ministrów spraw zagranicznych apel o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego zgodnie z wymogami bezpieczeństwa wszystkich narodów.

LONDYN (PAP). — W Londynie odbył się 27 bm. wiec protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach., zorganizowany przez Londyńską Federację Obrońców Pokoju.

Uczestnicy wiecu przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której domagają się, aby Eden na konferencji berlińskiej wystąpił przeciwko wskrzeszaniu armii niemieckiej i walczył o porozumienie między czterema mocarstwami w sprawie utworzenia demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego.

Główne zadania drugiej pięciolatki w Bułgarii

SOFIA (PAP). — VI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej uchwalił projekt dyrektyw w sprawie drugiego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej Bułgarii na lata 1953 — 1957.

Na zasadzie sukcesów osiągniętych w budownictwie socjalistycznym w pierwszej pięciolatce VI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej uważa za konieczne, by w ciągu drugiej pięciolatki uzyskać poważny wzrost rolnictwa, zlikwidować nienadążanie hodowli, a w dziedzinie przemysłu — osiągnąć przede wszystkim rozwój elektryfikacji, zwiększyć wydobycie węgla kamiennego, produkcję metali nieżelaznych oraz produkcję artykułów powszechnego użytku.

Wykonanie tych zadań zapewni realizację głównego zadania drugiej pięciolatki — podniesienie dobrobytu i poziomu kulturalnego mas pracujących.

Inwestycje w rolnictwie w drugiej pięciolatce w porównaniu z pierwszą pięciolatką zwiększą się 2,3 razy w przemyśle — blisko 2 razy. Globalna produkcja przemysłowa wzrośnie w 1957 r. o blisko 60 proc. w porównaniu z 1952 r. Realna płaca robotników, pracowników umysłowych oraz dochody chłopów wzrosną przeciętnie o 35 — 40 proc.

ZBMW-5 przoduje wśród budowniczych Warszawy

(OBSŁ. WŁ.). — Pierwsze miejsce we współzawodnictwie pomiędzy stołecznymi przedsiębiorstwami budownictwa mieszkaniowego w r. ub. zdobyło ZBMW-5, które wznosi nowe bloki mieszkaniowe na Mokotowie, Ochocie i Okęciu. Drugie miejsce zdobyło ZBMW-4 (Nowy Świat, ul. Świętokrzyska, pl. Warecki, ul. Jasna), a trzecie — ZBMW-6 (MDM, Sielce, Mokotów-Racławicka).

Na uroczystej akademii, która odbyła się wczoraj w Teatrze Polskim, przedstawiciele zwycięskich załóg otrzymali proporce przechodnie Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego „Warszawa".

Podczas akademii 57 przodującym robotnikom, majstrom, inżynierom i technikom wręczono odznaki Zasłużonych Przodowników Pracy, gwiazdy Przodowników, dyplomy uznania i Odznaki Odbudowy Warszawy.

(dar)

Przed głosowaniem nad votum zaufania dla rządu Fanfani'ego

RZYM (PAP). — W obu izbach parlamentu odbędzie się dyskusja nad deklaracją premiera Fanfani'ego, a następnie głosowanie nad votum zaufania dla rządu.

27 bm. odbyły się posiedzenia grup parlamentarnych poszczególnych partii. Na posiedzeniu grup komunistycznej i socjalistycznej postanowiono głosować przeciwko votum zaufania dla rządu. Komentując program rządowy Fanfani'ego, sekretarz generalny partii socjalistycznej Nenni oświadczył m. in.: „Jeśli chodzi o politykę wewnętrzną i zagraniczną, Fanfani nie wypowiedział ani jednego słowa, które mogłoby nas zadowolić".

Partia monarchistyczna postanowiła odmówić nowemu rządowi zaufania. Podobną decyzję powzięli również socjaldemokraci.

Wzmożenie wojny wyzwoleńczej, przeprowadzenie reformy rolnej

Zadania walczącego Wietnamu w rb.

PEKIN (PAP). — Plenum Wietnamskiego Komitetu Obrońców Pokoju obradujące z udziałem przedstawicieli partii politycznych i organizacji masowych powzięło m. in. uchwałę, która stwierdza, że naród wietnamski będzie walczył ze wszystkich sił o realizację zadań wysuniętych na rok 1954 przez prezydenta Ho Szi Mina, Wietnamską Partię Pracy (Lao-Dong) i rząd. Do zadań tych należy wzmożenie wojny wyzwoleńczej i przeprowadzenie reformy rolnej.

NOWY JORK (PAP). — Ambasada amerykańska w Saigonie (Indochiny) podała wiadomość o przybyciu do Indochin czterechsetnego okrętu z materiałami wojskowymi.

Od 1950 r. do końca 1953 r. USA wysłały do Indochin przeszło 400 tys. ton sprzętu wojskowego, w tym m. in. 1.400 samochodów pancernych i czołgów, 340 samolotów i 350 okrętów wojennych.

Wystawa prac artystów wiejskich

28 bm. w siedzibie Zarz. Gł. ZSCh otwarta została wystawa prac nadesłanych na ogłoszony przez ZSCh I ogólnopolski konkurs pod hasłem: „Wczoraj i dziś wsi polskiej w samorodnej twórczości plastycznej chłopów".

Na otwarcie wystawy przybyli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR St. Matuszewski, min. Kultury i Sztuki W. Sokorski, przewodniczący Zarz. Gł. ZSCh A. Korzycki oraz przedstawiciele wiejskiego aktywu kulturalno - oświatowego. Przybyły również delegacje robotników.

Chiny Ludowe są w pełni uprawnione

do zajęcia należnego im miejsca wśród wielkich mocarstw

(A) POCZĄTEK NA STR. 1

ską Republikę Ludową o „agresję". Oskarżenia te nie zostały skierowane pod właściwym adresem. Nie należy przypisywać swych błędów innym.

W zakończeniu minister Mołotow, wzywając uczestników konferencji do przyjęcia propozycji radzieckiej w sprawie zwołania konferencji pięciu wielkich mocarstw, powiedział: Chiny Ludowe są w pełni uprawnione do zajęcia należnego im miejsca między wielkimi mocarstwami.

Z kolei zabierali ponownie głos wszyscy uczestnicy konferencji. Sekretarz stanu Dulles oświadczył, że w celu uniknięcia nieporozumień stwierdza, iż Stany Zjednoczone sprzeciwiają się zwołaniu konferencji pięciu mocarstw. Minister Eden powiedział, że — jego zdaniem — „nie nadszedł jeszcze czas na konferencję pięciu mocarstw". Oświadczył on raz jeszcze, że należy przejść do omawiania drugiego i trzeciego punktu porządku dziennego, po czym trzeba będzie wrócić do punktu pierwszego.

W odpowiedzi minister Mołotow oświadczył: Nie osiągnęliśmy porozumienia w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego. Wobec tego należy stworzyć komisję, która zajęłaby się tą sprawą, a my później do niej wrócimy.

Sekretarz stanu Dulles wyjaśnił, że nie sprzeciwia się utworzeniu komisji, lecz uważa, iż sami ministrowie powinni rozpatrzyć sprawy będące przedmiotem obrad. „Mamy dość czasu" — powiedział Dulles.

W wyniku dyskusji uzgodniono, że zwołane zostanie zamknięte posiedzenie konferencji. Delegacja radziecka zastrzega sobie prawo zgłoszenia na tym posiedzeniu wniosku o powołanie do życia komisji, która by rozpatrzyła pierwszy punkt porządku dziennego.

Następnie minister Mołotow przedstawił doniosły wniosek w sprawie zwołania światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń (tekst wniosku podaliśmy na wstępie).

Dalsze separatystyczne rozmowy przedstawicieli mocarstw zach.

BERLIN (PAP). — W czwartek przed wznowieniem obrad konferencji czterech ministrów odbywały się dalsze rozmowy przedstawicieli mocarstw zachodnich w siedzibie min. spraw zagranicznych Francji Bidault. Według informacji zach. agencji prasowych, ministrowie spraw zagranicznych W. Brytanii, Francji i USA wymienili poglądy na temat pierwszego punktu porządku dziennego. Toczyły się również dalsze narady ekspertów trzech mocarstw zachodnich.

Ze świata

◆ MOSKWA. Na łamach miesięcznika „Iskustwo Kino" ukazał się artykuł pt. „Festiwal filmów radzieckich w Polsce" pióra W. Gołowni, członka delegacji filmowców radzieckich, która przebywała w ubiegłym roku w Polsce.

◆ PEKIN. Prasa koreańska donosi o pomocy udzielanej przez ZSRR w odbudowie gospodarki narodowej KRL-D. Do zakładów przemysłowych KRL-D przybywają z ZSRR tokarki, wiertarki, strugarki i inne maszyny. Olbrzymie transporty maszyn i innego sprzętu technicznego nadeszły z ZSRR dla odbudowy kolejnictwa. Dla chłopów koreańskich nadeszły transporty nawozów sztucznych.

◆ SZTOKHOLM. Obradujący w Sztokholmie Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (SFMD) postanowił, że corocznie począwszy od r. b. w dniach 21—28 marca obchodzony będzie „Tydzień Młodzieży Światowej". Tegoroczny „Tydzień" zorganizowany zostanie pod hasłem walki młodzieży o pokój i współpracę między narodami.

◆ PARYŻ. Kryzys we francuskiej partii katolickiej MRP (Ruch Ludowo-Republikański) trwa. Po kolektywnym wystąpieniu z partii wszystkich członków federacji MRP dep. Dordogne, obecnie zgłosili swe wystąpienie z partii trzej wybitni działacze polityczni z dep. Isere.

Dalszy spadek produkcji w USA

Artykuł dziennika »Prawda«

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł E. Wargi pt. „Wokół kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych".

Autor podkreśla, że produkcja w St. Zjednoczonych kurczy się, że wzrasta bezrobocie i że ceny hurtowe spadają. Kapitaliści amerykańscy w pogoni za największymi zyskami produkowali i produkują na skład. We wrześniu ub. r. wartość zapasów towarów nagromadzonych przez przemysłowców, hurtowników i detalistów wynosiła 80 mlrd. dol., a wartość artykułów rolnych zmagazynowanych przez państwo oraz nagromadzonych przez farmerów — 6 mlrd dol. Wartość państwowych zapasów surowców strategicznych sięga 5 — 6 mlrd. dol. Wreszcie, olbrzymie zapasy wszelkiego rodzaju broni i amunicji (bomby atomowe, czołgi itd.) są oceniane na 100 mlrd. dol. Według oficjalnych danych, wartość pożyczek udzielonych na cele konsumcyjne wynosiła w październiku ub. r. 28.200 mln. dol. Gromadzenie zapasów i udzielanie pożyczek na cele konsumcyjne trwa w dalszym ciągu.

Jednakże ani produkcja na skład, ani sprzedaż na konto przyszłej zdolności nabywczej społeczeństwa — pisze Warga — nie zdołały zapobiec kryzysowi nadprodukcji.

Autor przytacza oficjalne dane, z których wynika, że produkcja w St. Zjednoczonych spadła o 7 proc.

Obecny kryzys rozwija się według „klasycznych" wzorów: magazynowanie towarów, następnie spadek produkcji artykułów konsumcyjnych i wreszcie, narastanie kryzysu w dziedzinie środków produkcji.

Wszystkie dane świadczą, że dalszy spadek produkcji w St. Zjednoczonych jest nieunikniony. Militaryzacja gospodarki narodowej nie może zapobiec kryzysowi gospodarczemu, lecz przeciwnie, prowadzi nieuchronnie do kryzysu.

Według danych oficjalnych — pisze Warga — w St. Zjednoczonych jest tylko 1.850 tys. bezrobotnych, w rzeczywistości jednak jest ich kilkakrotnie więcej.

Kryzys nadprodukcji w St. Zjednoczonych jest czynnikiem występującym z coraz większą siłą.

Proces szpiegów adenauerowskich

(B) POCZĄTEK NA STR. 1

Osk. Skowronek przekazywał współoskarżonemu Kojowi informacje szpiegowskie dotyczące kolejnictwa oraz rozmieszczenia lotnisk. Przechowywał on ponadto u siebie pistolet współoskarżonego Koja, który ten otrzymał przy przerzuceniu do Polski.

Zwerbowany przez osk. Pietruszkę współoskarżony H. Kopiec w czasie odbywania służby wojskowej przekazał Pietruszce szereg wiadomości szpiegowskich dotyczących liczebności i stanu uzbrojenia jednostek wojskowych.

Zwerbowani przez Pietruszkę i Koja agenci otrzymywali za swą robotę szpiegowską wynagrodzenie.

Oskarżeni aresztowani zostali przez władze bezpieczeństwa w czasie wykonywania zadań szpiegowskich. Przy osk. osk. Pietruszce i Koju znaleziono fałszywe dokumenty, notatki i szkice o charakterze szpiegowskim, a nadto przy osk. Pietruszce pistolet „Mauser". U osk. Moskala znaleziono materiały do tajnopisów i adres ośrodka wywiadu adenauerowskiego, zaś u osk. Skowronka pistolet i środki chemiczne do sporządzania raportów szpiegowskich.

Osk. A. Pietruszka przyznał się do winy i opisał szkolenie, jakie przeszedł wraz ze współoskarżonym Kojem na specjalnym kursie, prowadzonym przez wywiad adenauerowski w Niemczech zach.

W czasie szkolenia, na które w marcu 1953 r. skierował Kaiser obu oskarżonych, główną uwagę zwrócono na zaznajomienie się ze sposobami zdobywania informacji wywiadowczych dotyczących wojska i kolejnictwa oraz na rozpoznawanie typów samolotów, zwłaszcza zaś samolotów odrzutowych. Osk. osk. Pietruszka i Koj byli ponadto specjalnie przygotowywani do przebycia Odry łodzią pontonową.

Osk. Pietruszka oświadczył, że około 15 czerwca 1953 r. w szkoleniu na kursach szpiegowskich nastąpiła siedmiodniowa przerwa. „Kaiser powiedział nam — stwierdza oskarżony — że musi wyjechać do Berlina w ważnej sprawie. Po powrocie opowiadał nam, że o mało nie został złapany we wschodnim Berlinie".

Jak wyjaśnia dalej oskarżony, dowiedział się on później, że Kaiser oraz inni wykładowcy z kursu szpiegowskiego skierowani zostali wówczas do Berlina wschodniego w celu zorganizowania prowokacji.

Osk. Pietruszka otrzymał na kursie szpiegowskim pseudonim „Egon" oraz tzw. notnumer 734-180. Przyznaje, że pseudonimem tym podpisywał, po przerzuceniu do Polski, uzyskane materiały szpiegowskie, które wysłał w 5 meldunkach na adres ośrodka wywiadu adenauerowskiego w Niemczech zach. W meldunkach tych znalazły się m. in. materiały wywiadowcze uzyskane od zwerbowanych agentów — pozostałych współoskarżonych.

Wśród zadań, jakie otrzymał do wykonania w Polsce — zeznał osk. Pietruszka — najważniejsze było zorganizowanie siatki szpiegowskiej spośród osób znanych oskarżonemu, a wytypowanych wspólnie z Kaiserem. Wywiadowi adenauerowskiemu bardzo zależało ponadto na zdobyciu oryginalnych polskich dowodów osobistych.

Osk. Pietruszka przyznał, że zwerbował do siatki szpiegowskiej współoskarżonych Moskala i Kopca. Oskarżony zwerbował również swoją siostrę — Ernę. Miała ona po jego powrocie do Niemiec zach. zajmować się zbieraniem dalszych materiałów szpiegowskich od zaangażowanych już agentów i przesyłać uzyskiwane informacje do ośrodka wywiadowczego w Niemczech zach.

Rozprawa trwa.

FAKTY DNIA

Krzyżyk na złudzeniach

W Waszyngtonie opublikowano 23 bm. raport tzw. komisji Randalla, powołanej przez prezydenta USA dla opracowania zaleceń w sprawie amerykańskiej polityki handlu zagranicznego. Jeżeli brytyjscy businessmani wiązali z pracą tej komisji nadzieje na uzdrowienie anglo-amerykańskich stosunków handlowych, ogłoszenie raportu nadziejom tym kładzie kres.

Najważniejszą przeszkodą w eksporcie brytyjskim do USA stanowią, jak wiadomo, amerykańskie bariery celne. Wysokość taryf celnych powoduje, że towary brytyjskie stają się na rynku amerykańskim droższe, niż odpowiednie towary amerykańskie i dlatego nie mogą z nimi skutecznie konkurować. Wskutek tego W. Brytania nigdy nie może zdobyć na rynku amerykańskim dostatecznej ilości dolarów na opłacenie swego — na ogół przymusowego — importu z USA i dlatego bilans handlu W. Brytanii z Ameryką ma charakter notorycznie deficytowy. Jest to tym groźniejsze, że W. Brytanię zasadniczo ciągle jeszcze obowiązują amerykańskie nakazy blokadowe w stosunku do rynków obozu pokoju.

Brytyjscy businessmani, aby zapobiec tzw. krwotokowi dolarowemu z brytyjskiego skarbca, czynili intensywne starania o jak najwydatniejsze obniżenie amerykańskich barier celnych. Tymczasem opublikowanie raportu komisji Randalla ujawnia właśnie zupełną bezskuteczność tych starań. Oto bowiem główne zalecenie komisji głosi, że prez. Eisenhower może w okresie najbliższych 3 lat obniżać taryfy celne w USA tylko do 5 proc. rocznie i to „na towary pochodzące z tych krajów, które przeprowadzą równolegle redukcje ceł".

Wartość takiej „obniżki" dla W. Brytanii sprowadza się w istocie do zera. Tym bardziej, że — jak donosi waszyngtoński korespondent Reutera —

„w Kongresie USA panuje przekonanie, iż zalecenia w sprawie obniżenia taryf celnych nie zostaną zaaprobowane w bieżącym roku. Przy obecnych nastrojach w Kongresie wydaje się, że administracja Eisenhowera będzie musiała skoncentrować się na utrzymaniu dotychczasowej linii w polityce handlu zagranicznego i na przeciwstawieniu się żądaniom nałożenia nowych restrykcji na handel zagraniczny".

Istotnym źródłem wspomnianych „nastrojów" są objawy tzw. kryzysu nadprodukcji i nadciągającej recesji w całej gospodarce USA. Również w łonie samej komisji Randalla najwidoczniej panowały nienajlepsze „nastroje". Ujawniło się to nie tylko w owym dla Brytyjczyków po prostu humorystycznym postulacie obniżenia taryf celnych o 5 proc. (i to na warunkach wzajemności!), ale też w formalnym rozłamie komisji. Dwaj jej członkowie, przeciwstawiając się jakimkolwiek choćby redukcjom ceł, nie chcieli złożyć podpisów na ogólnym raporcie — jako „niereprezentatywnym dla opinii amerykańskiego przemysłu" — i ogłosili raport osobny, jeszcze mniej przychylny dla W. Brytanii.

Tak więc okazało się, że W. Brytania nadal nie może spodziewać się poprawy w stosunkach handlowych z USA i musi odnosić się z jeszcze większym niż dotychczas krytycyzmem wobec amerykańskiej polityki w dziedzinie międzynarodowej wymiany handlowej.

PAL

ZSRR zgłasza pomoc techniczną

dla krajów Azji i D. Wschodu

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Kandy (Cejlon):

27 bm. na posiedzeniu komitetu do spraw przemysłu i handlu Komisji ONZ dla Azji i Dalekiego Wschodu przedstawiciel ZSRR B. M. Wołkow zakomunikował, że Zw. Radziecki gotów jest w ramach realizacji programu ONZ w dziedzinie pomocy technicznej rozpatrzyć konkretne zgłoszenia w sprawie skierowania specjalistów z krajów Azji i Dalekiego Wschodu do ZSRR, by zapoznali się z organizacją produkcji i wyposażeniem technicznym przedsiębiorstw metalurgicznych Zw. Radzieckiego.

„W celu uzyskania tego rodzaju pomocy technicznej od Zw. Radzieckiego — oświadczył Wołkow — zainteresowane kraje Azji i Dalekiego Wschodu mogą się zwrócić z odpowiednimi prośbami za pośrednictwem ONZ".

Oświadczenie przedstawiciela ZSRR wzbudziło duże zainteresowanie uczestników sesji.

54 tysiące zmarnowanych godzin

Pruszków, w styczniu.

Inż. Steciński — główny technolog Pruszkowskiej Fabryki im. 1 Maja — podpisał właśnie ostatni egzemplarz rocznego sprawozdania.

— Tak, planowaliśmy sporo — mówił przeglądając załączniki — ale nie wszystko dało się zrealizować. Cóż, ludzi mało... Teraz rzeczą najważniejszą jest wprowadzenie na dział mechaniczny gniazda obróbki wałków i w ogóle zwiększenie współczynnika oprzyrządowania maszyn. To będzie trzon planu postępu technicznego na r. 1954...

— A jak fabryka wykonała plan produkcji w roku ubiegłym?

Inż. Steciński był zaskoczony.

— Przecież to nie jest resort głównego technologa — uciął prawie urażony. — Raczej główny inżynier...

Główny inżynier Nehawiczka nie umiał także na to pytanie odpowiedzieć. Jest to wprawdzie jego resort, ale znowu produkcja w roku 1953 nie była „jego". Do fabryki przyszedł dopiero w końcu listopada, za wykonanie planu odpowiedzialnym nie był, więc się też nim za bardzo nie interesował. Poprzestał na tym co mu się „o uszy obiło".

Nam co prawda głównie chodziło o plan postępu technicznego. O to co ten plan przewidywał na r. 1953 i jak został wykonany. Jednak ten „resortowy" podział zainteresowania fabryką wśród wyższego dozoru technicznego zdawał się nie wróżyć nic dobrego jej planowi postępu technicznego...

„Rozmach"

Każdy zakład przemysłowy w Polsce tak jak plan produkcji ma również plan postępu technicznego. Plany te częściowo ustalane są w fabrykach, częściowo przez centralne zarządy. Co taki plan obejmuje? Wszystko co ma na celu wzrost wydajności pracy, zwiększenie produkcji, potanienie, polepszenie jej jakości, rozszerzenie asortymentu. Przy ustalaniu i przy wykonywaniu takiego planu najważniejsza jest rola głównego technologa. On, jak lekarz, ustala newralgiczne punkty, w których produkcja utyka. Stawia diagnozę i przy udziale personelu technicznego wykonuje odpowiednie zabiegi. Od akordowania robót, aż do produkcji prototypów. Główny technolog musi więc trzymać rękę na pulsie produkcji i wszystko co się na hali produkcyjnej dzieje, należy do jego resortu.

Plan postępu technicznego pruszkowskiej fabryki na rok 1953 przewidywał sporo. Tak zresztą jak i dwa lata temu. Tylko, że dwa lata temu cały, a w roku ubiegłym połowa planu pozostały niestety w sferze przewidywań. W najpoważniejszym dziale planu: „wprowadzeniu nowych metod technologicznych i procesów produkcyjnych" na 34 pozycje wykonano akurat 17. W innych działach wypadło to jeszcze gorzej.

A z jakim „rozmachem" wykonywano zaplanowane zmiany świadczy choćby suma rocznych oszczędności uzyskanych z tego tytułu — tylko 194 tys. złotych. W niejednej fabryce większą korzyść uzyskuje się z zastosowania jednego pomysłu racjonalizatorskiego, a pruszkowska fabryka obrabiarek jest przecież poważnym zakładem tak co do ilości zatrudnionych, jak i rodzaju produkcji...

Przypatrzmy się więc co zrobiono, a czego zaniedbano w dziedzinie postępu technicznego w pruszkowskiej fabryce.

Weźmy np. zorganizowanie gniazda kół zębatych. Jeszcze do niedawna tokarze Kopeć i Szlacheta wychodzili z siebie, żeby z obróbką kół nadążyć. Było ich tylko dwóch speców — sami więc musieli wykonywać wszystkie operacje. Dwoili się i troili przy maszynach, a mimo to ile razy przez mechaniczny przechodził majster Jakubiak, tyle razy pokazywał im na migi, że ma nóż na gardle.

Zorganizowanie — we wrześniu — gniazda obróbczego zmieniło całkowicie stan rzeczy. Przede wszystkim Kopeć i Szlacheta zaawansowali na ustawiaczy, a rozpracowaną na poszczególne operacje obróbkę kół zębatych wykonują dziś 18-latki: Chajęcki, Wenus, Sabak, Korzeniewski. Maszyny stoją „w gnieździe" obok siebie, nie trzeba więc — jak dawniej — taszczyć detali przez całą halę z jednej operacji na drugą. Odpadł transport międzyoperacyjny. Pracy jest znacznie mniej, a produkcji więcej.

Ale...

Zabrakło tchu

— Koła zębate rozpracowali — mówi kier. działu mechanicznego Leśniewski — a na wałki, widzicie, już im tchu zabrakło. A ja się tu zatykam, duszę, od samego początku roku muszę pracować w kratkę. W gnieździe obróbczym można byłoby i na wałki rzucić przyuczonych, a bez gniazda — wszędzie trzeba fachowca. A skąd mam ich brać? Zresztą... Czy nasi fachowcy są odpowiednio wykorzystani? Przodujący tokarz skrawa 200 metrów na minutę! A mógłby bez wielkich ceregieli skrawać 700—800 metrów. Tylko, że trzeba mu do tego maszynę przystosować! Chodzili tutaj po warsztacie technicy, oglądali obrabiarki, nic z tego jednak nie wyszło. My sami próbowaliśmy szybkościowego skrawania i obróbki nożem Kolesowa, ale bez przystosowania maszyn nie da rady. Po paru minutach „wysiadka" i koniec.

Przeciskaliśmy się z kier. Leśniewskim między obrabiarkami. Mechaniczny szedł na pełnych obrotach...

— Myślicie, że mnie to cieszy? — Leśniewski próbował przez huk maszyn dojść znowu do głosu. — Ani trochę! Wygląda, że u nas wszystko gra, a idźcie na montaż — postoje. Mechaniczny produkcję zawala to jasne. A jak my nie nadążymy z obróbką części, to montaż przez 20 dni w miesiącu nie ma co robić.

A co my tu mamy z transportem wewnętrznym — szkoda mówić! Jest tylko jeden dźwig o nośności kilku ton. Obsługuje montaż i dział obróbki ciężkiej. Już od rana zaczyna się codzienna walka o dźwig. Jak się do niego dorwą heblarze — Mączyński, Tchórzewski, to wytapiacz Nosecki zębami zgrzyta i czeka parę godzin. I odwrotnie. Nic innego zresztą zrobić nie można, bo na tych działach detale ważą od pół do 3 ton. Miał być drugi dźwig, miały być wózki z podnośnikami. Były już podobno w jakimś planie przewidziane, ale na warsztacie — jak widzicie — ich nie ma...

Czego nie wykonano

Właśnie były przewidziane w planie postępu technicznego na r. 1953 — dokładnie w dziale IV: „mechanizacja robót ciężkich i automatyzacja procesów produkcyjnych" — pod punktem 1 i 2. Obydwa nie wykonane.

W dziale I — „wprowadzanie nowych metod technologicznych" pod pkt. 12 zaplanowane było „przystosowanie obrabiarek do toczenia nożem Kolesowa", pod pkt. 14 — „opracowanie nowej technologii wałków i zorganizowanie dla nich gniazd obróbczych"; pod pkt. 32 — „modernizacja 20 obrabiarek do wysokosprawnej obróbki". Wszystko niestety nie wykonane.

A jest to właśnie to, na co czeka — jak kania na deszcz — kier. działu mechanicznego Leśniewski. Właśnie to co „korkuje" na mechanicznym robotę, co powoduje miesięcznie kilkunastodniowe postoje na montażu, co zawala — krótko mówiąc — plany produkcyjne całej fabryki.

Ale główny technolog inż. Steciński o tym nie wie, bo to nie „jego resort"...

Dział głównego technologa planu postępu technicznego nie wykonał — to jasne. Inż. Steciński usprawiedliwia się brakiem ludzi. Ze sprawozdania wynika jednak co innego. Nie tyle ludzi było mało, ile wykorzystywano ich niewłaściwie. W roku ub. na ogólną ilość zaplanowanych 87.383 roboczogodzin, dział głównego technologa wykonał tylko 33.128 roboczogodzin prac technologicznych i konstrukcyjnych. A zatem zaledwie 38 procent godzin wykorzystano produktywnie. A reszta?

Rozpatrzmy na przykład — według sprawozdania — co robili w roku 1953 pracownicy jednej z sekcji działu głównego technologa — sekcji konstrukcyjnej? Przepracowali godzin konstrukcyjnych 16.688, a niekonstrukcyjnych — 33.160. Co się na te ostatnie składa? Prace w archiwum — 2.260 godzin, delegacje — 2.649 godzin, prace społeczne — 1.218 godz., dni wolne na dyżury — 602 godz., przepisywanie kart roboczych — 2.299 godz., ogłoszenia do gazetek — 1.090 godz., itd. itd. Długi jest rejestr tych precyzyjnie zróżnicowanych pozycji, a w jego zakończeniu jeszcze jedna rubryka najpoważniejsza — „różne" — 4.863 godziny. Co znaczy — „różne"? I w dodatku prawie 5 tys. godzin?

Nie ulega wątpliwości, że około 60 proc., to znaczy ponad 54 tysiące roboczogodzin, zużyto w dziale głównego technologa na prace niewiele mające wspólnego z techniką. I dlatego na mechanicznym nie ma produkcji potokowej, dlatego tokarze do dziś „dłubią" przy obrabiarkach przestarzałymi, mało wydajnymi metodami pracy, dlatego brak dźwigów, brak wózków z podnośnikami, co utrudnia transport wewnątrz-zakładowy, powoduje przestoje. To jest wynik tylko 3—4 nie wykonanych punktów planu postępu technicznego, a takich nie wykonanych punktów jest około 30...

Gdyby te 54 tysiące zmarnowanych godzin w ciągu roku 1953 wykorzystano produktywnie, to znaczy na prace konstruktorskie i technologiczne, gdyby dział głównego technologa naprawdę przyszedł warsztatowi z pomocą, wtedy... wtedy wyniki całorocznej pracy Pruszkowskiej Fabryki Obrabiarek, fabryki produkującej serca dla przemysłu, nie byłyby tak skandaliczne — **68 proc. rocznego planu!**

Warto, żeby pion techniczny — niezależnie od „resortowych zainteresowań" tę cyfrę znał i wyciągnął z tego dla siebie wnioski.

R. KWIATKOWSKA

Zaczęło się od włosa

Historia na pozór wesoła, a w istocie bardzo smutna. Zaczęło się od włosa. W „Małym Życiu" ukazała się krótka, pieciowierszowa notatka o tym, że w jednym z barów owocowych w Warszawie ktoś „w kremie szampańskim" znalazł duży włos. Po odesłaniu tej porcji kremu otrzymał drugą, w której z kolei znalazła się utopiona mucha. Trzeciej porcji już zabrakło...

No cóż? Zdarzenie dosyć błahe — akurat na miarę „Małego Życia" — ale będące okazją do przypomnienia, że podobne wypadki w naszych „punktach masowego wyżywienia" raczej nie powinny się trafiać. Czegóż należało oczekiwać po ukazaniu się tej notatki? Może ją przeczytają w wymienionym barze i wezmą ją sobie do serca. Może władze zwierzchnie tego baru zwrócą mu uwagę na właściwą troskę o czystość lub dokonają przy sposobności jakiejś inspekcji...

Jednakże życie nie jest takie proste. Po notatce tej otrzymaliśmy od tychże władz zwierzchnich na dużym, znormalizowanym papierze urzędowym pismo — widocznie długo rozważane, bo dopiero po dwóch miesiącach —, treści następującej:

„W odpowiedzi na Waszą notatkę z dnia 6.X.53 r. pod tytuł. „Do trzech razy sztuka" komunikujemy, iż po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdziliśmy, że osoba podająca Wam dane do notatki potraktowała tę sprawę złośliwie. Włos w kremie był i za to niewątpliwie ponosi winę bar „Mazowsze", którego obsługa otrzymała upomnienie, jednak drugą porcję kremu konsumentka zjadła i dopiero potem oświadczyła, że znalazła w niej muchę, naturalnie nie pokazując jej.

Trzeciej porcji natomiast nie żądała i nie zwracała się w ogóle w tej sprawie do kierowniczki.

Co do wolnego tempa obsługi dane też się nie zgadzają, gdyż w dniu opisanym w notatce kelnerka nr 1, o której mowa, miała najwyższy utarg 4 tys. zł.

Jest to suma wysoka wypływająca z dużej liczby obsłużonych gości".

Następują podpisy urzędowe oraz uwaga, że odpisy tego listu otrzymali do wiadomości: wice-przew. PSRN, PSRN — Wydz. Handlu, MHW — CZPG — N.O. i WZG — Kawiarnie. Razem więc pięć sztuk, plus kopia pozostawiona w aktach — sześć.

Tak się złożyło, że informatorem w sprawie włosa i muchy był jeden z członków redakcji „Życia Warszawy", który miał zresztą nawet świadka na prawdziwość tego niezwykłego wydarzenia. Wobec tego nasz dział korespondentów uznał za stosowne odpowiedzieć na tamto pismo i przesłać odpisy jego również do czterech wspomnianych instytucji. Razem 6 sztuk papieru znormalizowanego.

W wyniku tego nastąpiła telefoniczna konfrontacja zainteresowanych, w której szczegóły tu już nie wchodzimy, i znowu list następującej treści:

„Nawiązując do Waszego pisma Znak: C/9052/53 z dn. 28.XII.53 w sprawie wyjaśnienia do notatki pod tytułem „Do trzech razy sztuka" komunikujemy, że odpowiedź nasza wynikała z materiałów uzyskanych w trakcie przeprowadzania dochodzenia.

Jednostronne dochodzenie wskazywało na nieścisłość i częściową nieprawdziwość notatki, co Wam komunikujemy.

Wobec tego, że w konkretnym wypadku mieliśmy możliwość przeprowadzić rozmowę z autorem, którym był Wasz pracownik, dajemy wiarę opisanemu faktowi w całej rozciągłości.

Kelnerce Ch., która w ogóle jest przodującym pracownikiem WZG-Kawiarnie, zwróciliśmy uwagę.

Zwróciliśmy również uwagę kierownictwu i pracownikom produkcji bufetów na konieczność dokładniejszego zabezpieczenia potraw przed muchami, oraz wzmożenia higieny produkcji.

Autora notatki przepraszamy i dziękujemy za uwagi".

Odpisy otrzymują: wice-przew. PSRN, PSRN — Wydział Handlu itd. razem 6 sztuk papieru formatu znormalizowanego.

*

Sprawa już jest załatwiona i naprawdę nie idzie nam o to, aby omawiana instytucja wysłała jeszcze jedno wyjaśnienie (wraz z 4 odpisami do wiadomości). Rzecz ma szersze znaczenie i dotyczy bynajmniej nie tylko tej instytucji. Podobne wypadki zdarzają się w praktyce redakcji bardzo często.

Zróbmy tylko prosty rachunek. Policzmy papier: 18 kartek. Policzmy czas na wykoncypowanie 3 długich listów, przepisanie ich na maszynie, zarejestrowanie ich wysłania i wpływu, rozmowę telefoniczną. Bardzo skromnie licząc wyjdzie z tego w sumie jedna godzina. Pomnóżmy teraz tych 18 kartek i tę jedną godzinę przez niewiadomą, ale w każdym razie bardzo dużą liczbę podobnych wypadków i wyjdzie z tego problem, który bynajmniej nie będzie tak śmieszny, jak cała ta przytoczona wyżej historia.

Nastąpiło tu jakieś biurokratyczne wypaczenie arcysłusznych instrukcji Prezesa Rady Ministrów z dn. 10.I.51, wymagających odpowiedzi na interwencje prasowe. Tak się składa, że nieraz na poważne zarzuty odpowiedzi takich się nie otrzymuje, a o drobiazgach prowadzi się długotrwałą i kosztowną korespondencję. Przydałoby się tu jakieś większe poczucie rzeczywistości, rozróżnianie hierarchii zagadnień i zrozumienie, że poza każdym zarządzeniem trzeba widzieć człowieka i jego sprawy, trzeba widzieć sens tego, co się robi. Bo inaczej prowadzi to do bezmyślnego odrabiania „kawałków urzędowych", do marnotrawstwa czasu i papieru.

A tego ostatniego nie mamy przecież za dużo.

A. G.

Ważna decyzja...

PRZED WYBOREM KIERUNKU STUDIÓW

Widzieliście kiedykolwiek pasażera, który przez pomyłkę wsiadł do pociągu idącego w przeciwnym kierunku? A może sami byliście w sytuacji roztargnionego podróżnego? Tym lepiej. Wiecie bowiem, ile krwi napsuć może człowiekowi taka omyłka, ile rozczarowań i nerwów go kosztuje.

Jeszcze dwa lata, ba, rok temu, na różnych wydziałach wyższych uczelni można było spotkać takich „pasażerów", którzy dopiero po rozpoczęciu roku akademickiego przekonywali się, że „jadą" w odwrotnym kierunku. Tzn. że natrafili na wydział, niezgodny ani z kierunkiem ich zamiłowań ani zdolności, sądząc np., że inżynieria sanitarna ma coś wspólnego z naukami medycznymi, a agrotechnika to to samo, co agromechanika, to jest obecny wydział mechanizacji rolnictwa. O ileż jednak łatwiej wysiąść ze zwykłego pociągu, niż w środku roku akademickiego zdecydować się na przeniesienie z wydziału na wydział i spóźnić się do celu o rok i dwa.

Komu „zawdzięcza" swoją omyłkę pasażer? Błędnej informacji lub własnemu roztargnieniu. A świeżo upieczony student? Często niedbale, niedokładnie przeprowadzonej akcji informacyjno-rekrutacyjnej.

*

Wiele, bardzo wiele — przyznajmy to — błędów i niedociągnięć popełniono w ostatnich latach przy organizowaniu akcji rekrutacyjnej na wyższe uczelnie. Jako główny zarzut można by postawić ten, że rozpoczynano ją zbyt późno, bo dopiero w ostatnich dniach lutego, w marcu. Ponadto, brakło jej jakiejkolwiek koordynacji. Poszczególne uczelnie prowadziły akcję informacyjną na własną rękę i nie zawsze właściwie. Przede wszystkim jednak nie docierały do szkół średnich na wsi. O ile absolwenci szkół licealnych w mieście byli jeszcze w kierunku studiów jako tako zorientowani, to młodzież wiejska musiała decydować się „na ślepo". Efektami zaś tak prowadzonej akcji rekrutacyjnej były nierzadko: zawód, rozczarowanie, poważny odsiew studentów pierwszego roku, a tym samym — duże straty dla naszej gospodarki narodowej, która czeka na fachowców.

W ub. roku akcja informacyjna prowadzona była już w sposób bardziej przemyślany. Rozpoczęto ją nieco wcześniej, bo zaraz po zimowej sesji egzaminacyjnej. Zarysował się też wyraźniej kontakt z terenem. Profesorowie i studenci poszczególnych uczelni, jak np. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Politechniki Warszawskiej, Gdańskiej, Gliwickiej i innych — ruszyli na wieś do szkół średnich, zapoznając uczniów z różnymi kierunkami studiów. Ale i to nie była jeszcze akcja w pełni udana, choć wyniki jej były już o wiele lepsze Uczelnie docierały bowiem nie wszędzie. Dalej położone wsie i powiaty były z zasady pomijane.

*

Tegoroczna akcja informacyjna powinna przynieść wyniki jeszcze lepsze. O tym, czy rzeczywiście przyniesie, będziemy mogli przekonać się już w początkach lutego br., w tym bowiem czasie szkoły nadeślą do wydziałów i oddziałów oświaty pierwszą orientacyjną ankietę. Pokaże ona, czy zgłoszenia 11-klasistów uwzględniają także najnowsze kierunki studiów, jak np. studia inżynieryjno-ekonomiczne rolnictwa, zorganizowane w ub. roku w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, geofizykę (Uniwersytet Warszawski), zootechnikę (SGGW), mechanizację rolnictwa itp. — i w jakiej proporcji.

Pierwsza bowiem faza akcji informacyjnej została już zakończona. Narada prorektorów wyższych uczelni, zorganizowana w Szczecinie w październiku ub. roku, a następnie konferencje wojewódzkie, zwołane przez Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego, dały starannie opracowane wytyczne kampanii rekrutacyjnej.

Jak przebiegała ona dotychczas?

Nie wszystkie uczelnie nadesłały już do Min. Szkolnictwa Wyższego sprawozdania z realizacji swoich — na szeroką skalę zakreślonych — planów akcji informacyjnej. Ale i z tego niepełnego obrazu wywnioskować można wiele. Wszystkie uczelnie otrzymały w br. określony rejon, w którym zobowiązały się przeprowadzić tę akcję. Rejon ten obejmuje zarówno szkoły w mieście jak i na wsi.

I tak np. pracownicy nauki i studenci Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie odwiedzili już szereg szkół w woj. lubelskim, rzeszowskim i kieleckim, zapoznając uczniów klas jedenastych nie tylko z kierunkiem studiów na swojej uczelni, ale i innych szkół wyższych. Bardzo ożywioną działalność w tym kierunku przejawia również Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie. Wykładowcy i słuchacze tej szkoły zrobili już kilkanaście wypadów na teren swojego województwa, wygłaszając pogadanki. Politechnika Warszawska ma na swym koncie około 60 wyjazdów. M. in. do Pułtuska, Sokołowa Podlaskiego, Węgrowa, Przasnysza, Celestynowa, Dęblina i Gostynina. Przedstawiciele Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego odwiedzili m. in. szkoły w Siedlcach, Żyrardowie, Garwolinie i Piońsku. Równie dobrze spisuje się spośród warszawskich uczelni Uniwersytet i Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna.

Przedstawiciele wyższych szkół stwierdzają, że w br. znacznie większe zainteresowanie akcją informacyjną wykazują rodzice, którzy przybywają na zebrania z odległych nieraz o kilkanaście kilometrów miasteczek i wsi.

Drugi etap akcji informacyjnej zacznie się zaraz po zakończeniu sesji zimowej. W pierwszych dniach marca — a więc znacznie wcześniej, niż w latach ubiegłych — organizowane będą wystawy i „dni drzwi otwartych", w czasie których uczniowie klas XI szkół średnich będą mogli zwiedzać zakłady i pracownie naukowe. Przedstawiciele wyższych uczelni przeprowadzą z kandydatami indywidualne rozmowy, pomogą w rozstrzygnięciu wątpliwości i podjęciu — w terminie do 20 marca, tj. do czasu złożenia papierów — ostatecznej decyzji. Powinni oni jednak pamiętać o tym, że do podjęcia właściwej decyzji nie wystarczy sama, choćby najbardziej dokładna informacja o kierunku i przebiegu studiów. Trzeba również ukazać kandydatom perspektywy, szerokie możliwości, jakie stają przed nimi po ukończeniu obranego wydziału i objaśnić, na czym konkretnie będzie polegać w przyszłości ich praca.

Trzeba wyraźnie i jasno wskazać im cel, do którego będą zmierzać. Trzeba pomóc im „wsiąść do właściwego pociągu".

KAJ.

Od 2:0 do 2:5

Pomyślny egzamin młodzieży

w meczu z „Rudą Hvezdą"

ŁÓDŹ (TEL. WŁ.). — Młodzieżowa kadra naszych hokeistów zaczęła sobie wcale dobrze poczynać w meczu z Rudą Hvezdą. Pierwsza tercja zakończyła się wynikiem remisowym 0:0, co należy ocenić jako sukces młodzieży reprezentującej słabszy poziom niż mistrz Polski (CWKS). Czekaliśmy na bramki Czechosłowaków w drugiej tercji, a tymczasem prowadzenie zdobył Czech dla młodzieżowej reprezentacji. Za chwilę nasi prowadzili już 2:0 (strzelcem bramki był Nowak).

Goście widząc, że nie będzie żartów z naszymi młodzikami pozostawiają na lodzie z pierwszej piątki Dandę i Bubnika. Cofają się oni na obronę drugiej piątki. Również Kolouch, którego w drugiej tercji zastąpił Trawniczek wraca na lód. Nasi chłopcy nie boją się jednak wielkich nazwisk i gra robi się bardziej interesująca niż w pierwszej tercji.

Wreszcie Proszek zdobył pierwszą bramkę dla gości. Mimo wysiłku obu stron wynik w drugiej tercji nie uległ zmianie. Dopiero w trzeciej stało się to dzięki wspaniałej grze Dandy.

Nasza drużyna, która przez dwie tercje grała dość kolektywnie w trzeciej osłabła wyraźnie, a poza tym ustawicznie zmieniano składy.

W drużynie polskiej na najlepszą notę zasłużył Chodakowski. Dobrze spisywał się również Hampel w bramce.

Drużyna nasza grała w składzie: Hampel, Chodakowski, Olczyk, Zawadzki, Peczek, Jeżak, Nikodemowicz, Paluch, Janiczko, Nowak, Kurek, bracia Wróble (drugi i trzeci) oraz Czech. Czechosłowacy grali w tym samym składzie co w Warszawie. (sien)

Węgier Steiner

trenuje piłkarzy CWKS

W dniu 1 lutego br. przybywa do Warszawy do CWKS Janos Steiner, węgierski trener piłkarski. Steiner to b. zawodnik budapeszteńskiego I ligowego klubu Vasas, który w Polsce gościł niejednokrotnie. Nowy trener CWKS ukończył niedawno w Budapeszcie 2-letnią szkołę trenerów piłkarskich.

W pierwszych okresach pracy trenera Steinera w CWKS będzie mu pomagał b. trener OWKS Kraków Walter, który zna dobrze język węgierski.

Dotychczasowy trener CWKS W. Kuchar obejmuje treningi w warszawskim Kolejarzu.

Ostatnie Wydawnictwa

JANINA DOBROWOLSKA — **Twoje dziecko może uczyć się lepiej.** Wydanie II. Wiedza Powszechna Str 75 Cena zł 2,20.

I. DIEMIENTJEW — **Kanał Sueski.** Tłumaczył z języka rosyjskiego K Więckowski Wiedza Powszechna. Str. 48. Cena zł 2.10.

W. JERUZALIMSKI — **Obok kierowcy.** Tłumaczył z języka rosyjskiego A. Liebfeld. Wydanie II Wiedza Powszechna. Str. 307 Cena zł 11.50.

W KRĘGU KSIĄŻEK

Opowiadania łużyckie

Zbiór opowiadań Jurija Brezana, łużyckiego pisarza, budzi specjalnie żywe zainteresowanie, gdyż przynosi czytelnikowi artystycznie przetworzony, realistyczny obraz z życia garstki Słowian, osiedlonych od przeszło tysiąca lat między Saalą a Nysą. Prześladowani w ciągu dziesięciu wieków przez feudalne, imperialistyczne, a wreszcie faszystowskie Niemcy, Łużyczanie stopnieli do małej, liczącej zaledwie 250 tysięcy ludzi grupy i skupiają się dzisiaj na terenach między Spreewaldem a Górami Łużyckimi w NRD.

W przedmowie do książki*) Jurij Brezan pisze:

„Pola, które przed tysiącem lat zagarnęli junkrzy dla siebie, uprawiają dziś właściciele, przez szereg pokoleń pozbawieni praw robotnicy dworscy. Do roku 1945 istniały na Łużycach nie tylko liczne dobra rycerskie, lecz również wielkie kopalnie węgla brunatnego, cegielnie, kamieniołomy, fabryki włókiennicze, tartaki i lasy. Większa część przemysłu należała tam do junkrów lub też była przez nich finansowana. Robotnikami w tych przedsiębiorstwach byli „uwłaszczeni" chłopi pańszczyźniani z dóbr rycerskich. Panowie nazywali ich pogardliwie „chłopskim bydłem", ponieważ biedacy mieli co najwyżej parę morgów pola i jedną albo dwie krowy. Uprawiali oni swe półka wczesnym rankiem, przed pracą na dworskim gruncie, oraz wieczorem po powrocie do domu. Wszystko, co zarabiali w kamieniołomach, w lesie, czy w kopalni, oddawali na podatki i daniny. Kosztem ciężkiej pracy całej rodziny na swych lichych polach zdobywali zaledwie pożywienie i dach nad głową".

Dziś los Łużyczan zmienił się gruntownie. Łużyce stanowią część składową Niemieckiej Republiki Demokratycznej i podczas gdy do roku 1945 państwo niemieckie robiło wszelkie wysiłki, aby Łużyczan jak najprędzej „zasymilować", tj. zgermanizować, Niemiecka Republika Demokratyczna dała tej garstce Słowian zagwarantowane konstytucją prawa i możliwości swobodnego i wolnego rozwoju ich kultury narodowej. Język łużycki, dotychczas pogardzany i gnębiony, język robotników i chłopów, stał się obecnie na terenie Łużyc drugim językiem urzędowym. Po raz pierwszy w dziejach dzieci łużyckie mogą uczyć się w swym języku ojczystym wszystkiego, „od abecadła do dociekań analitycznych" — stwierdza z dumną radością autor książki.

Tom opowiadań, o którym tu mowa, zawiera siedem utworów i treścią obejmuje duży okres czasu historycznego. Od lat na długo przed pierwszą wojną światową do ostatnich niemal dni. W przekroju tym utalentowany pisarz przedstawia w kolejnych nowelach codzienny trud i losy swych bohaterów — robotników rolnych, drwali, robotników z kamieniołomów i fabryk — ich rodzin i bliskich. Jurij Brezan kreśląc te obrazy barwnie i plastycznie, unika starannie koturnowania wydarzeń, mumifikowania ich i sentymentalnego roztkliwiania się nad przeszłością. Doskonała znajomość historii ojczystej ziemi i narodu, głęboka wiara w człowieka i optymizm pozwoliły Brezanowi nasycić opowiadania o ludziach, zwierzętach, wydarzeniach i doniosłych sprawach sporą dozą zdrowego humoru, obserwacjom i legendom nadać wiele błyskotliwości i jeszcze mocniej tym sposobem ukazać istotną treść utworów i intencje, którym są poświęcone.

Najbardziej charakterystyczne dla pióra Brezana jest w tym tomie pierwsze opowiadanie — „Jak stara Janczowa walczyła z władzą". Dzieje tej dzielnej i twardej kobiety, przedstawione w okresie kilkudziesięciu lat, są typowe dla większości najemnych robotnic rolnych na Łużycach, ukazują one plastycznie warunki społeczne i polityczne w zmieniających się okresach historycznych, a wraz z tym i zasadnicze przemiany, którym ulegał człowiek wpleciony przemocą w tryby wrogiej rzeczywistości. I jeśli stara Janczowa tak pomyślnie dobiła poprzez swe burze życiowe do spokojnej przystani w dzisiejszej sytuacji Łużyc, to zawdzięcza to przede wszystkim temu hartowi ducha, który Łużyczanom nie pozwolił zaginąć w tysiącletnich zmaganiach z wrażą przemocą imperializmu i szowinizmu pruskich junkrów.

Motyw walki łużyckiego proletariatu z otaczającą go dawniej rzeczywistością i pełna radość z odzyskanej godności ludzkiej w nowych warunkach przewijają się stale przez opowiadania tomu. „Na miedzy rośnie zboże" w wielu wariantach obejmuje również charakterystyczne problemy dnia dzisiejszego i ukazuje je w toku procesu przetwarzania się warunków społecznych i politycznych. Nie przychodzi to jednak łatwo i Brezan potrafi realistycznie ukazać wszystkie trudności, które stoją przed nowym człowiekiem nowych czasów. A że czyni to w sposób żywy, barwny i interesujący — książka pulsuje prawdą życia i stanowi wartościowy dokument literacki.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

* Jurij Brezan: „Na miedzy rośnie zboże". Opowiadania łużyckie. Tłum. z niem. Z. Petersowa. Wyd. „Czytelnik", Warszawa, 1953.

RADIO

na dzień 30 stycznia 1954 r. (sobota)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.06 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Konc. 6.10 Koncert popularny 6.50 Gimn. 7.20 Muz. 7.50 Kal. rad. 8.00 Muz. 9.00 Dla kl. VII słuchowisko 9.30 Konc solistów 11.05 Dla kl. III—IV aud. słowno-muz. 11.25 Muz. i aktualn. 12.15 „Na swojską nutę" — gra zespół harmonistów T. Wesołowskiego 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Konc. rozrywk. 13.40 Utwory na 2 fortepiany 15.30 Dla dzieci aud. słowno-muzyczna w oprac. Aliny Wąsalanki z cyklu: „Dzieci przed mikrofonem" 16.10 „Coś dla kobiet" — pog. mgr St. Sękowskiego 16.20 Konc. rozrywk. 17.00 „Z życia ZSRR" 17.30 „Słuchacze piszą" 17.35 „Śpiewacy polscy" 18.00 Mikrofonem po kraju 18.15 Konc. popołudn. 18.45 Reportaż literacki 19.05 „Na warszawskiej fali" 19.35 „Korespondenci sportowi donoszą" 19.45 Aud. dla wsi 20.28 Wiad. sport. 20.38 Vipler: Chryzantemy — walc 20.45 Muz. tan. 21.25 Wiersze poetów albańskich 21.45 Konc. 22.20 Muz. dla wszystkich 23.10 Muz. tan.

Na fali 367 m.

Program dnia 7.50 14.00 Wiad. 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Konc. 6.00 Gimn. 6.10 Kal. rad. 6.15 Konc. 6.50 Muz. ludowa 7.20 Muz. 8.00 Muz. 14.10 Dla kl. I—II aud. słowno-muz. 14.30 Dla kl. VI — aud. 15.00 Muz. 15.10 „Ostatnie słowo ma człowiek" odc. powieści R. Kłysia 15.30 Dla dzieci aud. słowno-muz. 16.00 „Tydzień Kultury Albańskiej w Polsce" — w progr. albańskie chóralne pieśni ludowe 16.20 Utwory Jerzego Bizeta 17.15 Utwory wiolonczelowe w wyk. Grzegorza Piatigorskiego w programie: Chopin i Szostakowicz 17.30 „Na warszawskiej fali" 17.55 „Ze sportu" 18.00 Mozaika rozrywkowa 18.30 „Na szlaku racjonalizacji" pogadanka mgr S. Radzimińskiego z cyklu: „Maszyny i my" 18.40 Aud. literacka 19.30 Muz. i aktualn. 20.00 „Przy sobocie po robocie" 21.26 Wiad. sportowe 21.40 Muz. tan. 22.00 „Historia kołka w płocie" — audycja o książce Józefa Ignacego Kraszewskiego 22.20 Muz. dla wszystkich 23.00 Muz. tan.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat"

O WAGNER
STALINOWSKA NAUKA O BAZIE I NADBUDOWIE
Stron 68 cena zł 1.80
KW

Wzrasta tempo prac
przy odbudowie zabytków

(l) Przewidziane na r. b. prace przy konserwacji zabytków na terenie naszego województwa przybiorą większe rozmiary niż w r. ub. Będą nimi objęte przede wszystkim zapoczątkowane w r. ub. roboty we **Fromborku i Lidzbarku.** W pierwszym wypadku wchodzi w rachubę **wieża kopernikowska i przylegający do niej mur zachodni obwarowań katedry, w drugim — zamek.**

Projektuje się poza tym odremontowanie wielu zabytkowych obiektów wiejskiego budownictwa drewnianego w okolicach położonych między **Morągiem, Olsztynem a Ostródą,** na terenach powiatów **Górowo Iławeckie i Lidzbark Warmiński,** jak również w **Ukcie, Rozogach i Świętajnach.**

Kontynuowane będą w dalszym ciągu prace przy ewidencji i inwentaryzacji zabytków na Warmii i Mazurach, które w r. ub. znacznie posunęły się naprzód.

Przodujący zakład w kraju

Ostródzka „wagonówka" nadal prowadzi

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Były pierwsze dni stycznia. Mróz zelżał, a z płaskich dachów hal produkcyjnych „wagonówki" kapały duże, przezroczyste krople z topniejącego śniegu. W wykańczalni błyszczały po naprawie ciemno czerwonym lakierem wagony. Robota wrzała jak w lecie.

— Bo bitwa o wagony trwa cały rok — mówił głosem, w którym kryło się dużo szczerego zadowolenia dyrektor wagonówki ob. Szyło. — Sukces ubiegłego roku — **wykonanie planu rocznego na 7 tygodni przed terminem, potem realizacja zobowiązania, naprawienie ponad plan do końca roku kalendarzowego 550 wagonów dawało słuszny powód do radości.**

— W ogólnym bilansie przyniosło to nam olbrzymie oszczędności, które liczyć można na miliony złotych. Ale z odniesionych sukcesów nie dostaliśmy zawrotu głowy. **Pracujemy dalej rytmicznie, bez zrywów.** Załoga bowiem przyzwyczajona jest do takiego stylu pracy. *

Pod dachem olbrzymiej hali, gdzie można obserwować kolejno przebieg naprawy każdego zniszczonego i zużytego jazdą wagonu, rozgorzała od początku nowego roku walka o terminową realizację planu styczniowego. Załoga musiała jeszcze pamiętać o zobowiązaniach przedzjazdowych, których realizacja kończyła się 15 stycznia br. Zdwojono więc wysiłki, by sprostać planowi i dotrzymać słowa. Normy dzienne wykonywano z nadwyżką. Przekraczano je w coraz to znaczniejszym stopniu. Co dziwniejsze, że zaczęli je ustanawiać nie wielokrotni przodownicy pracy, tacy jak ślusarz Kryzmut i Dziemianowicz — chociaż i ci pracowali bez zarzutu — **ale ich uczniowie — młodzież zatrudniona w zakładzie.**

W dziale wytworów robi się okucia i inne części żelazne do naprawianych wagonów. Brygada młodzieżowa pod kierunkiem 18-letniego brygadzisty **Stanisława Pątkowskiego** zwróciła na siebie uwagę już w ubiegłym miesiącu, wykonując plan grudniowy w 194 proc. **Do 23 bm. wykonali już 160 proc. planu bieżącego.** Młody brygadzista szczyci się więc swoją brygadą. Dorósł, a nawet jak słyszałem głosy kierownictwa, prześcignął starszych. — Nie wiekiem, lecz pracą. Brygada Pątkowskiego to młodzież, uczniowie technikum kolejowego w Iławie. Wczoraj zdobywali „piątki" na ławie szkolnej dziś przy warsztacie.

— Najbardziej zadowolony jestem— zwierzał się Pątkowski — z **Grabowskiego, Jędrzejewskiego, Bukowskiego i Dąbrowskiego.** To „moi" najlepsi. **Na cześć II Zjazdu PZPR dział wytworów zobowiązał się wykonać 100 klonic wagonowych. Do chwili obecnej zobowiązanie zrealizowano w 33 proc.** Termin upływa przy końcu marca. Mówią, że dotrzymają słowa.

Ale nie tylko oni realizują zobowiązania II Zjazdu PZPR, przyśpieszając tym samym realizację planów okresowych.

Podstawowy oddział zakładu — wagonowy wypełnił już w całości pierwsze zobowiązanie przedzjazdowe, **naprawiając ponad plan 36 wagonów.** Dalsze zobowiązania opiewają wykonanie planu kwartalnego na 5 dni przed terminem. Przewodniczący rady zakładowej **Zywolewski** jest pewien, że termin ten zostanie skrócony. Na dowód przytacza fakt, że oddział wagonowy plan styczniowy do 20 bm. wykonał już w 80 proc. Obraz ten byłby niepełny, gdybyśmy do listy osiągniętych i przyszłych sukcesów nie dodali jeszcze jednego przodownictwa.

Bilans roczny „wagonówka" złożyła w Ministerstwie Kolei pierwsza, na miesiąc przed terminem. Zawieziony do Warszawy przyjęty został bez poprawek. Jest to zasługa działu finansowego z głównym księgowym **Szymkowiakiem** na czele.

Nowy rok rozpoczęto więc szczęśliwie od nowych zwycięstw. Po nich przyjdą dalsze. (zb)

Muzeum Ziemi Mazurskiej w Szczytnie

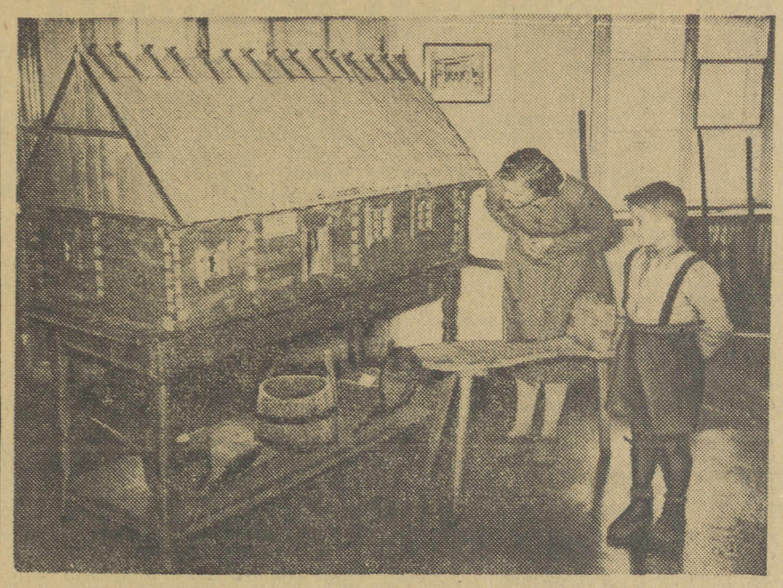

Muzeum Ziemi Mazurskiej w Szczytnie powstało bezpośrednio po uwolnieniu tych ziem. Posiada ponad tysiące eksponatów z dziedziny etnograficznej i przyrodniczej. Wśród eksponatów znajdują się zrekonstruowane piece mazurskie, stara szafa z napisami polskimi, zbiory starego piśmiennictwa polskiego oraz wiele innych dowodów polskość' Ziemi Mazurskiej. Muzeum posiada również wiele eksponatów flory i fauny mazurskiej. Kierownictwo Muzeum prowadzi akcję odczytową dla okolicznej ludności.

Na zdjęciu: Model chaty mazurskiej z ubiegłego stulecia.

CAF fot. Tymiński

Ożywić działalność komisji współzawodnictwa
konkursu hodowlanego ZSCh

(il) Do zorganizowanego dorocznym zwyczajem przez ZSCh **konkursu o tytuł przodującej w hodowli gospodyni i przodującego koła gospodyń wiejskich włącza się z każdym niemal tygodniem coraz więcej kobiet.**

Do 7 bm. przystąpiło do konkursu ogółem 9.906 kobiet, skupionych w 393 kołach. Na wyróżnienie w organizowaniu konkursu zasługuje powiat **nowomiejski,** w którym do konkursu włączyło się 1098 kobiet, **lidzbarski** z liczbą 1186 kobiet oraz **nidzicki** z liczbą 625 kobiet. Najsłabiej akcja werbunku do konkursu przebiega w powiatach: **górowskim, mrągowskim, braniewskim i węgorzewskim.**

Gospodynie wiejskie z pow. nowomiejskiego, lidzbarskiego, nidzickiego i kilku innych, witając II Zjazd Partii przystąpiły do współzawodnictwa. Za przykład posłużyć mogą kobiety z grom. **Waiy** w pow. nidzickim, które z okazji zlotu gminnego zgłosiły swój udział w konkursie, wzywając do współzawodnictwa wszystkie gospodynie wiejskie w pow. nidzickim. **Do konkursu hodowlanego w Wałach przystąpiło ogółem 55 kobiet. Zobowiązały się one zwiększyć hodowlę owiec o 170 sztuk, drobiu o 550 sztuk, cieliczek o 58 sztuk i królików o 150 sztuk.**

Plan na rok bieżący przewiduje jednak zwerbowanie do konkursu hodowlanego 25 tys. kobiet. Wynikałoby z tego, że plan werbunku zrealizowano zaledwie w 39 proc. Przyczyną niewykonania planu jest przede wszystkim **brak należytej współpracy między zarządami powiatowymi ZSCh, a organizacjami bezpośrednio działającymi na wsi.** Mamy tu na myśli PZGS i GS, ZMP i rady narodowe, które, jak to stwierdzono m. in. w pow górowskim i braniewskim, w ogóle nie włączyły się do akcji propagandowej i werbunkowej.

Nie bez winy są również pow. zarządy ZSCh, które w wielu wypadkach nie dokładają starań, aby powierzone sobie zadania wykonać. **Trzeba więc bardziej ożywić działalność powiatowych i gminnych komisji współzawodnictwa, wykorzystać wszelkiego rodzaju imprezy kulturalno-oświatowe organizowane w świetlicach gromadzkich oraz gazetki ścienne, aby tą drogą zapropagować wśród gospodyń wiejskich konkurs hodowlany.** Na wyniki nie będzie potrzeba wtedy długo czekać.

Podwójne zobowiązania

Czyn przedzjazdowy chłopów z Rogu

Było to zaraz po ogłoszeniu tez przedzjazdowych. Chłopi z Rogu w pow. nidzickim w obecności przedstawicieli z powiatu realizowali podjęte przez siebie zobowiązania. Do punktu skupu jechały furmanki wiozące końcówki zbożowe, ziemniaki, żywiec. W gminie płacono podatki. **5 dni przed terminem sołtys gromady ogłosił, iż gromada Róg wykonała zobowiązanie, dostarczając państwu w 100 proc. zboże, mięso, mleko oraz spłacając w całości podatek gruntowy.**

— Wykonaliśmy zobowiązania — powiedział w początkach stycznia br. przodujący rolnik Jan Majewski — nie możemy i nie chcemy siedzieć z założonymi rękami.

Tego wieczora długo jeszcze paliły się żarówki w świetlicy gromadzkiej Chłopi z Rogu na cześć II Zjazdu **podejmowali drugie zobowiązanie — realne i przemyślane.** Najważniejszą sprawą jest szkolenie w gromadzie, bez którego nie można podnieść hodowli ani uzyskać wyższych plonów. W początkach stycznia rozpoczęli więc rogowianie szkolenie fachowe, którym kierują lektorzy z powiatu. W gromadzie dotychczas nie było koła TPP-R, nie rozwijała się praca kulturalna. W czynie przedzjazdowym 25 chłopów wstąpiło do koła. W świetlicy zorganizowano kurs języka rosyjskiego, prowadzony przez miejscowego nauczyciela. Dzięki szkoleniu i czytaniu radzieckich książek chłopi z Rogu zrozumieli, że len jest cennym surowcem przemysłowym i trzeba go uprawiać. **Postanowili więc w 100 proc. zakontraktować len.** Zobowiązanie swe już wykonali 17 stycznia.

Rok 1954 — to rok walki o lepsze urodzaje. **Chłopi z Rogu zobowiązali się więc podnieść wydajność z ha o 2 q żyta, a ziemniaków do 180 q. We wsi znajduje się 5 ha nieużytków, które chłopi zagospodarują. Podniosą również hodowlę bydła o 20 sztuk, wyhodują 10 sztuk macior, od których przewidują uzyskać około 200 prosiąt i wszystkie zakontraktować.**

W wiosennej kampanii siewnej z pomocą przyjdzie im POM, od którego chłopi **wypożyczą maszyny. 100 ha użytków obsieją krzyżowo, a na ścierniskach w 100 proc. dokonają podorywek.** A latem? Bezpośrednio po żniwach chłopi z Rogu wymłócą zboże i wykonają plan obowiązkowych dostaw w 100 proc. W całości wykonany zostanie również tegoroczny plan dostaw żywca i mleka. Dostawy rozwijać się będą w ramach współzawodnictwa z grom. Sarnowo, Apel do tego współzawodnictwa rzucili chłopi z Rogu. (cz)

Odpowiadamy Czytelnikom

Józef Czarnecki z Ornety wyremontował własnym kosztem przydzielone mu mieszkanie i obecnie zapytuje, czy może ubiegać się o zwrot kosztów remontu.

Prez. Woj. R. N. informuje, że aby uzyskać zwrot kosztów, należy przed rozpoczęciem remontu zwrócić się do miejscowego prezydium rady narodowej celem włączenia przewidzianego remontu do planu.

Ponieważ Czytelnik nasz nie porozumiał się uprzednio z prez. MRN i remont nie został zaplanowany, nie ma obecnie możliwości zwrotu kosztów.

Prez. Woj. R. N. wyjaśnia ponadto, że w wyjątkowych wypadkach i tylko przy posiadaniu odpowiednich funduszów prez. MRN w Ornecie może zwrócić poniesione na remont koszty.

Z rynku księgarskiego

Nowa pozycja z Warmii i Mazur

Ukazał się ostatnio nakładem „Pax-u:: tom poezji Warmii i Mazur — żyjących do dziś poetów warmińsko-mazurskich: **Marii Zientary-Malewskiej, Michała Lengowskiego, Teofila Ruczyńskiego i Alojzego Sliwy.**

Zamieszczone w „Poezjach" utwory pochodzą z całego okresu twórczości naszych poetów. Najstarsze wydrukowane w „Poezjach" wiersze — „W Hadze" i „Tyś kulawy ja kulawy" napisał Michał Lengowski w 1902 r.

W wierszach poetów warmińsko-mazurskich odbijają się dzieje tej ziemi, szczególnie plebiscyt, rok 1939, 1945, wreszcie — **mocno zaakcentowana jest współczesność Warmii i Mazur i nierozerwalne łączące ją więzy z Macierzą.**

Autorzy — zwłaszcza Maria Zientara-Malewska — w pełnych uczucia słowach zwracali się do Warmiaków i Mazurów o **zachowywanie mowy ojczystej, ochronę dawnych obyczajów i kultury ludowej.** Michał Lengowski w swych satyrycznych pozycjach „Papuga" i „Przypomnienie" **godzi w tych, którzy wyparli się ojczystego języka.** W wierszach Teofila Ruczyńskiego znajdujemy wiele utworów poświęconych **odbudowie wszelkich dziedzin życia** na Warmii i Mazurach. Wiele utworów — zwłaszcza Alojzego Śliwy **napisane jest gwarą, nadając im typowy, regionalny charakter.**

„Poezje Warmii i Mazur" stanowią — niewątpliwie cenną pozycję. (r)

Książka — twój przyjaciel!

Start „Czerwonego Kapturka"

Już w najbliższą niedzielę, 31 stycznia w Olsztynie rozpoczyna prace nowootwarty teatr lalek „Czerwony Kapturek".

27 bm. teatr wizytował w czasie próby przedstawiciel warszawskiego „Baja" ob. B. Radkowski, który udzielił aktorom i kierownictwu teatru wiele cennych wskazówek.

Jak już informowaliśmy, teatr inauguruje swoją stałą działalność sztuką M Czerwińskiego i J. Zakrzyńskiej pt. „Piękna była to przygoda".

Akcja sztuki rozpoczyna się w 1944 roku w lasach podwarszawskich, a kończy w roku 1946 w jednym z PGR na Warmii. Reżyserował — współautor sztuki M. Czerwiński. Piękne i melodyjne piosenki komponował ob W. Jarmołowicz, kierownik muzyczny teatru „Czerwony Kapturek". Piękną oprawę sceniczną i pomysłowe lalki wykonali pod okiem J. Zborowskiego ob. ob. Gieczewski i Preński. Kostiumy i rekwizyty — ob. ob Mendzikowa i Stachowiakowa. Akompaniuje M. Stankiewicz.

Bufet, podobno nawet z ciepłymi napojami (kakao, mlekę) organizuje OZG.

Przedstawienia niedzielne rozpoczynać się będą o godz. 15 i 17.30. W zwykłe dni poza poniedziałkami i piątkami, początek o godz. 17 30.

Bilety w przedsprzedaży do nabycia w „Domu Książki" i w kasie teatru na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia.

Przypominamy, że czasową siedzibą teatru jest sala konferencyjna miejskiej rady narodowej w Ratuszu.

Słuszną innowację wprowadziło kierownictwo teatru w przydziale miejsc. Krzesła nie są numerowane, a ceny zróżnicowane tylko pod kątem widzenia wieku widza: dzieci płacą po 4 złote, dorośli 6 zł. Opiekunki sali sadzają dzieci według wzrostu, a starszych tam, gdzie nie będą przeszkadzać młodym widzom.

Takiej koncepcji należy przyklasnąć i co najważniejsze,.. podporządkować się jej.

A więc — już w niedzielę dzieci nasze otrzymają w darze od społeczeństwa olsztyńskiego swój teatr — „Czerwony Kapturek", który wzbudził w nich tyle zainteresowania.

Nowej placówce życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju.

Oszustwo i kłamstwo
mają krótkie nogi

Do czasu dzban wodę nosi — mówi przysłowie.

Do czasu kombinowali pracownicy tuczarni świń w Olsztynie Władysław Bukowski i Bolesław Pietkun. Znaleźli sobie dobrych kompanów — kułaków i wspólnie z nimi zbijali interes.

— Ziemniaki będziesz dostarczał dla państwa? — powiedział Bukowski do kułaka — frajer jesteś. Ja załatwię i wystawił kwit fikcyjny kułakowi, że niby to ziemniaki wpłynęły do tuczarni.

A świnki zamiast rosnąć chudły bo chcąc wyrównać niedobór trzeba było umiejętnie manipulować.

Tymczasem w mieszkaniu stół był obficie zaopatrzony. Stały na nim butelki z wódką, winem — jak się patrzy. Przez 4 dni z rzędu popijali sobie kombinatorzy za sfałszowane kwity, za pieniądze państwowe. Aż wylazło szydło z worka. Kombinacje ukrócono. Poznali się na nich pracownicy tuczarni.

Oszustwo ma krótkie nogi. Kombinatorów i popleczników kułackich spotkała zasłużona kara. **(oz)**

Spacerkiem po Giżycku

Giżycko z każdym dniem się rozwija. W szybkim tempie znikają gruzy, a na ich miejscu powstają domy mieszkalne lub estetyczne place.

Tylko poczta nijak nie nadąża. Sprawia to poważne kłopoty mieszkańcom i wczasowiczom, bowiem giżycki UPT znajduje się od stacji aż 2 km. Mieszkańcy Giżycka za pośrednictwem naszej Redakcji wysuwają wniosek uruchomienia placówki pocztowej na dworcu kolejowym tak jak to uczyniono już w Olsztynie.

Warto również pomyśleć o zainstalowaniu telefonu na dworcu, który chętnie by obsłużyła komisantka PPK Ruch ob. Buczyńska.

Równym rzędem stoją stoliki, a przy nich pełno ludzi. Grają w szachy, warcaby, czytają najrozmaitsze czasopisma, książki. Na ścianach plansze, widoczki — ładnie, estetycznie i czysto.

Oto obrazek ze świetlicy dworcowej w Giżycku, którą obsługuje ob Rodziewicz prac. PKP Przez megafon odczytuje on podróżnym ciekawe artykuły z gazet, a prócz tego zorganizował sprzedaż książek. Przykład ob. Radziewicza godzien jest naśladowania.

◆

W sklepach giżyckich zamiast powiększać się ilość towarów stale maleje. Ostatnio bowiem zabrakło tu nici białych i czarnych, pasty do butów, a szczególnie igieł. Tych ostatnich już od dawna nie ma. Sytuację tę wykorzystują kombinatorzy z Białegostoku. Przywożą oni najrozmaitsze towary i spekulują.

◆

Dwa razy można przejść z restauracji Orbisu na dworzec i z powrotem, zanim kelnerka w Orbisie poda obiad. Trochę za długo.

◆

Przed apteką co dzień można zobaczyć kolejkę. Ale jaką?... Czasem 100 i więcej ludzi stoi w ogonku po leki, bowiem zbyt opieszale załatwia się tu interesantów. W Giżycku brakuje również niezbędnych leków jak proszki od bólu głowy, aspiryna, sulfatiasol. Dlaczego? (OZ).

Po drugiej stronie rampy scenicznej (2)

Przed nową premierą

— Kolego Wawrzyniak, proszę tę scenę powtórzyć jeszcze raz. Zasadniczo uchwyciliście już odpowiedni ton, tylko jeszcze robicie tę scenę jakoś „chwiejnie". Musicie pamiętać — proszę uważać, mówię to do wszystkich — że cokolwiek robi się na scenie, trzeba być zdecydowanym zarówno w ruchach jak i w głosie.

Krótka uwaga reżysera **Roberta Mrongowiusa** przerwała na chwilę ciągłość próby. Diana przestała się mizdrzyć do lusterka, jej ojciec — znany francuski malarz, zatrzymał się w pół kroku na schodkach, a przyczajony do skoku na „wujaszka" amant Diany, młody Amerykanin, z gatunku „złotej młodzieży" mimowolnie rozwarł zaciśnięte pięści. Ale już po chwili biedny wujaszek wił się w żelaznym uścisku Amerykanina, gotowego za czek na 50 tysięcy franków wytrząść nawet życie z francuskiego wspólnika wspólnie inscenizowanego oszustwa. Na szczęście jednak tym razem obyło się bez „rozlewu krwi", gdyż na widok ojca Diany młody Yanke stracił cały tupet i czym prędzej opuścił tak „niegościnne" dla niego progi domu malarza.

W tym miejscu pozwolę sobie przerwać tak frapująco zaczętą opowieść z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze widzę już zdziwione miny Czytelników, którzy zostali bez wprowadzenia i wstępnych objaśnień zaintrygowani dramatem rozgrywającym się na scenie — a po drugie, przecież nie mogę przed premierą zdradzać treści nowej sztuki, opracowywanej przez olsztyński teatr.

Diana, wujaszek, malarz, Amerykanin — to postacie sztuki **Pomianowskiego „Faryzeusze i grzesznik".** Sztuki, której krótki wycinek, podpatrzony podczas próby podałem powyżej li tylko po to, by móc obecnie obszerniej zaznajomić Czytelników z tajnikami „teatralnej kuchni", w której „gotuje się" każdy nowy spektakl. Oczywiście, pierwszych informacji zasięgam u „głównego kucharza" — reżysera Mrongowiusa.

— Pytacie o pracę reżysera? No, cóż Postaram się wam w telegraficznym skrócie zobrazować poszczególne etapy Początek, to lektura tekstu sztuki. Lektura wymagająca dużej staranności, od tego bowiem jak „odczytam" tekst, zależy późniejsza inscenizacja i właściwe ustawienie problemu zawartego w sztuce Gdy obraz przyszłych scen ułoży się w głowie następuje obsada sztuki. Tutaj już reżyser nie decyduje sam lecz wspólnie z radą artystyczną Obsada gotowa — konferencja ze scenografem przeprowadzona, przechodzimy do pierwszej próby, na której obecni są oprócz aktorów również kierownicy poszczególnych pracowni teatralnych oraz kierownik literacki. Dziwi was dlaczego na próbie są obecni kierownicy pracowni? Dlatego, bo ludzie ci nadają sztuce całą oprawę poprzez dekoracje, kostiumy, oświetlenie — więc znajomość treści spektaklu jest im niezbędna. Zwłaszcza, że na tej pierwszej jakgdybyśmy nazwali „rozszerzonej" próbie omawia się tło poktyczne sztuki, analizuje się drobiazgowo tekst poszczególnych scen. omawia epokę i założenia autora. Potem już próby odbywają się tylko z zespołem aktorskim. Przypominają one raczej konferencję „okrągłego stołu", gdyż do chwili opanowania tekstu pamięciowo, próby czytane odbywają się na „siedząco" Tekst opanowany, charakter poszczególnych postaci zaczyna „wchodzić" wykonawcom — czas na przejście do prób sytuacyjnych. A dalej to sami widzicie

— W opracowywanej obecnie postaci francuskiego malarza odnalazłem wiele z siebie samego — opowiada wykonawca głównej roli, aktor **Jerzy Żółkwa.** Ten malarz, to typowa postać inteligenta, który przeszedł długą drogę od katastrofizmu do odnalezienia w życiu pozytywnych wartości.

— „Jako człowiek nienawidzę kreowanej obecnie postaci Diany. Według mnie nie ma takich ludzi w ogóle na świecie Każdy człowiek, nawet najbardziej „wyprany" z wszelkich pozytywnych wartości ma w sobie jednak jakiś procent cech dodatnich. A Diana nie posiada ich w ogóle i dlatego trudno mi jest ją zrozumieć".

Tak charakteryzuje swą nową rolę aktorka **Wanda Chloupek.** Ale zaraz dodaje: — Niemniej staram się poprzez analizę pobudek postępowania Diany stworzyć sobie możliwie najwierniejszy obraz tej kobiety.

W jednym wypadku i Wanda Chloupek i Jerzy Żółkwa są zupełnie zgodni. Oboje bowiem twierdzą, że tylko wówczas można dobrze odtworzyć postać sceniczną, gdy się ją polubi.

W takich oto warunkach, gdy każdy dzień przynosi nowe sytuacje sceniczne, gdy kazda próba zbliża aktorów do nakreślonego przez reżysera obrazu przyszłej premiery, rodzi się nowy spektakl, którego narodziny zapowiadają nowe afisze na mieście i nowa książka biletowa w kasie teatru. A gdy w dniu premiery zgasną światła na sali, gdy ucichnie szmer setek głosów widowni i za naciśnięciem guzika kurtyna ucieknie na oba boki. salą i sceną rządzą dwa pokrewne uczucia. Napięcie i zainteresowanie akcją — to udział widowni. Trema i nerwowe podniecenie wyrażające się w dwóch słowach — „jak wypadnie" — to uczucie władające w tym dniu scena

A. Lida

• DZIEŃ OLSZTYNA •

POCZĄWSZY od 4 lutego br. radiowęzeł olsztyński wprowadzi do swojego programu stałą rubrykę radiową, która zapoznawać będzie słuchaczy z najaktualniejszymi wydarzeniami kulturalnymi z terenu miasta Oddział kultury MRN, który będzie opracowywał te audycje, ogłasza błyskawiczny konkurs z nagrodami na ogólny tytuł audycji lokalnej Projektowane nazwy należy z podaniem dokładnego imienia i nazwiska autora kierować do oddziału kultury MRN. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w pierwszej audycji kulturalnej, dla której nazwę wybiorą sami słuchacze. Do wygrania wiele cennych nagród książkowych.

*

DOTKLIWE zimno w postaci kilkunastostopniowego mrozu spowodowało, że w wielu domach mieszkalnych przewody kanalizacyjne uległy zamarznięciu. Miejskie przedsiębiorstwo wodociągów i kanalizacji przypomina jeszcze raz mieszkańcom miasta o konieczności zabezpieczenia słomą otwartych przewodów wodociągowych w domach mieszkalnych.

*

„FARYZEUSZE I GRZESZNIK" — to tytuł nowej sztuki teatralnej, której premiera odbędzie się dziś w Teatrze Jaracza w Olsztynie. Początek spektaklu jak zwykle o godz. 19.

*

W DNIU WCZORAJSZYM w sali kina „Odrodzenie" odbyła się konferencja kierowników instytucji i biur pod hasłem „Zwalczamy grypę". Pogadankę na temat zwalczania grypy wygłosił dyrektor woj. stacji sanitarno - epidemiologicznej dr Kuzia.

*

W DNIU 2 LUTEGO w sali posiedzeń ZW ZMP przy Al. Zwycięstwa odbędzie się kolejne zebranie członków komisji organizacyjnej przygotowującej konkurs młodzieżowy na temat związany z życiem brygad SP. Konkurs ten organizuje ZW ZMP wraz z woj. komendą SP i zarządem woj. ZSCh. Początek posiedzenia punktualnie o godz. 10.

Śladem naszych interwencji

Platforma MHD nie dostarczyła 5 bm sklepowi nr 3 mąki w workach — pisze dyrekcja MHD Faktem jednak pozostanie, że na platformie znajdowały się worki z mąką i że deptano po nich obłoconymi podeszwami.

◆

JAK DONOSI PKS — poczekalnia w Bartoszycach nie mogła być wybudowana z braku odpowiednich kredytów Zostanie ona zbudowana w roku bieżącym — w pierwszej kolejności.

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza — „Faryzeusze i grzesznik", premiera, godz. 19

Kina (wg. informacji OZK)

Polonia — „Pani Dery", prod. węgierskiej, godz. 17 i 19.30

Odrodzenie — „Domek z kart", godz 17.30 i 20

Awangarda — „Młode serca" prod węgierskiej godz. 17 i 19.30

◆

Apteka dyżurna — Spółdzielcza Nr 3, ul Kościuszki 85

Pog. Rat. — ul Partyzantów 82, tel 08 i 22-22.

Straż Pożarna — tel. 08

KINA W WOJEWÓDZTWIE

Giżycko — Fala — „Pan Fabre"
Kętrzyn — Gwiazda — „Burza"
Węgorzewo — Manifest — „Kasztanka"
Ostróda — Świt — „Wesoły jarmark"
Iława — Lenino — „Biały kieł"
Nowe Miasto — Warszawa — „Kotowski"
Braniewo — Zalew — „Nierozłączni przyjaciele"
Reszel — Metal — „Czekaj na mnie"
Olsztynek — Grunwald — „Akcja B"
Lubawa — Pokój — „Śnieżka"
Susz — Syrena — „Przełom" I s
Bartoszyce — Zryw — „Szkarłatny kwiatuszek"
Lidzbark — Capitol — „Tajemnica linii okrętowej"
Szczytno — Jurand — „Ostatnia bitwa"
Biskupiec — Żołnierz — „Lubow Jarowaja"
Mrągowo — Mazur — „Lubow Jarowaja"
Mikołajki — Żagiel — „Węgierskie melodie"
Pisz — Stolica — „Zagubione melodie"
Działdowo — Huta — „Nierozłączni przyjaciele"
Lidzbark — Plon — „Młoda gwardia" II seria.
Nidzica — Droga — „Młoda gwardia" I s
Orneta — Żerań — „Na granicy"
Morąg — Adria — „Sprawa do załatwienia"
Pasłęk — Zwycięstwo — „Wśród ludzi"

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja Olsztyn ul Mazurska nr 1 tel 35-43 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik"

Prenumerata miesięczna zł 5.— Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm specjalne zł 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110

Druk RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-11266